Wyższa Szkoła Ekonomiczna – Biblioteka Główna

DZIŚ 4 STRONY

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, piątek 11 września 1953 r. Nr 216 (1045) B Cena 20 gr

Bydgoszcz serdecznie przyjęła Chiński Zespół Pieśni i Tańca

W wypełnionej do ostatniego miejsca sali Teatru Ziemi Pomorskiej w Bydgoszczy — odbył się występ bawiącego obecnie w Polsce znakomitego Chińskiego Zespołu Pieśni i Tańca.

Długotrwałymi oklaskami przyjmowała publiczność każdy punkt bogatego programu, na który złożyły się pieśni i tańce ludowe oraz fragmenty starych oper chińskich.

Szczególnie duże wrażenie wywarły na zebranych odśpiewane przez chór z towarzyszeniem orkiestry pieśni, będące wyrazem miłości narodu chińskiego do swej ojczyzny oraz do swego wodza Mao Tse-tunga. Z entuzjazmem przyjmowano występy zespołu tańca. Podziwiano barwne, pełne poezji chińskie tańce ludowe, wśród nich przepiękny „Taniec lotosu". Niemniej gorąco przyjęli widzowie fragmenty starej klasycznej opery chińskiej.

Po koncercie młodzież bydgoska ofiarowała artystom chińskim wiązanki i kosze czerwonych kwiatów, przekazując im jednocześnie serdeczne braterskie pozdrowienia dla młodzieży Chin Ludowych.

Tysiące młodzieży uczestniczy w spotkaniach z delegatami na Festiwal pokoju i przyjaźni

(Informacja własna)

W całym kraju odbywają się liczne spotkania młodzieży z delegatami na IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Bukareszcie.

Na spotkaniach tych młodzież zapoznaje się z dorobkiem Festiwalu, w umocnieniu jedności młodzieży całego świata w walce o pokój i przyjaźń. Delegaci opowiadają z jakim zainteresowaniem młodzi różnych krajów słuchali o naszym życiu i pracy dla pokoju, o wielkich osiągnięciach naszego socjalistycznego budownictwa.

Wszystkie zebrania i spotkania młodzieży z delegatami przebiegają w atmosferze solidarności i przyjaźni z młodzieżą krajów kapitalistycznych i kolonialnych, walczącą o wyzwolenie społeczne i narodowe, o prawo do pracy i nauki dla całej młodzieży.

Na wiecu zorganizowanym we Wrocławiu zgromadziło się około 50.000 osób. Młodzież wrocławska ze szczególnym zainteresowaniem słuchała o tym, jak żyje i walczy młodzież w Niemczech zachodnich.

Wiec w **Szczecinie** na Jasnych Błoniach **zgromadził około 20.000 osób.**

Delegaci opowiadali o swych wrażeniach z Festiwalu, o tym co dowiedzieli się o życiu i walce młodzieży w krajach kapitalistycznych i kolonialnych.

Do dnia 1.9. br. w województwie szczecińskim odbyły się 33 zebrania sprawozdawcze, w tym 14 w dużych zakładach pracy. Młodzież **„Metalosprzętu"** w Szczecinie przygotowała na zebranie sprawozdawcze wieczornicę połączoną z występami artystycznymi. O walce młodzieży w krajach kapitalistycznych i kolonialnych, o bohaterskiej młodzieży Korei i Wietnamu, o wspaniałej młodzieży wielkiego Kraju Rad i Chin Ludowych opowiedział młodzieży jej delegat **Kostakis.** Przodownicy pracy z „Metalosprzętu" wręczyli mu na zakończenie wiązanki kwiatów.

W Zakładach Przemysłu Odzieżowego ponad 1.800 osób wysłuchało sprawozdania delegata na Festiwal. 250 przodujących junaków brało udział w spotkaniu z delegatem tow. **Kurzynogą** ze Szczecina.

Ponad **1.200 młodzieży pracującej w PGR-ach woj. szczecińskiego** wzięło udział w 3 spotkaniach pofestiwalowych. W PGR-ze Płoty młodzież na zebraniu sprawozdawczym dokonała podsumowania zobowiązań festiwalowych oraz podjęła nowe zobowiązania produkcyjne przy wykopkach i pracach jesiennych. Ponad 250 osób z PGR Płoty wzięło udział w wieczornicy, połączonej z występami artystycznymi i zabawą taneczną.

W 5 spółdzielniach produkcyjnych woj. szczecińskiego brało udział w zebraniach sprawozdawczych ponad 1.400 osób.

Ogółem w woj. szczecińskim w zebraniach sprawozdawczych z delegatami na Festiwal wzięło udział około 35.000 osób.

★

W woj. stalinogrodzkim odbyło się 56 spotkań z delegatami, w których uczestniczyło ponad 10.000 młodzieży.

Delegat młodzieży kopalni **„Zabrze Wschód"** tow. **Ruszer** opowiadał o życiu i warunkach pracy górników we Francji. Spotkanie w Zabrzu młodzież połączyła z międzyzakładową spartakiadą sportową. Obecnych było ponad 3.000 osób.

★

Na dożynkach w **Gaszynie pow. Częstochowa** chłopi zwrócili się do delegata na Festiwal tow. **Krząski**, aby im opowiedział o rolnictwie w Rumunii. Ponad 500 chłopów z wielkim zainteresowaniem słuchało o tym, jak młodzi chłopi rumuńscy pracują nad rozwojem rolnictwa, i o dużych osiągnięciach chłopów rumuńskich w gospodarstwach spółdzielczych.

★

W dniu 7 bm. na stadionie „Ogniwa" odbyło się spotkanie **młodzieży Lublina** z delegatem na Festiwal tow. **Karpiukiem.** Na zakończenie spotkania wystąpiły zespoły artystyczne KBW.

★

Tow. Wanda Małek, delegatka Fabryki Samochodów Ciężarowych w Lublinie na spotkaniu z młodzieżą opowiadała o swoich wrażeniach z Bukaresztu, o wspaniałej manifestacji zorganizowanej na Festiwalu w Dniu Dziewcząt. Mówiła o przyjaznym radosnym spotkaniu delegacji polskiej z delegacją młodzieży niemieckiej, krajów kapitalistycznych sąsiadujących z Niemcami i krajów demokracji ludowej.

★

W Warszawie odbyło się 300 spotkań delegatów na Festiwal z młodzieżą. Setki młodzieży niezorganizowanej zgłaszają się po zebraniach sprawozdawczych z prośbą o przyjęcie ich do organizacji. **Około 300 chłopców i dziewcząt w Warszawie zwróciło się o przyjęcie do ZMP.**

Zebrania sprawozdawcze przyczyniają się do większej aktywizacji młodzieży w walce o pokój i przyjaźń z całą postępową młodzieżą świata, mobilizują szerokie rzesze młodzieży zetempowskiej i niezorganizowanej do podniesienia pracy polityczno - wychowawczej i wykonywania planów produkcyjnych.

Budujemy piękną stolicę

Na setkach budowli w Warszawie wre wytężona praca.

Ta budowa szczególnie rzuca się w oczy. Niedawno w tym miejscu były przecież zwały gruzu. Dziś mury z każdą godziną są wyższe, coraz wyraźniej zarysowują się kontury nowoczesnego bloku mieszkaniowego przy ul. Leszno w Warszawie.

Na rusztowaniach, w wykopach i na pomostach wszędzie widzisz młode dziewczęta, które na tej budowie zdobywają coraz wyższe kwalifikacje murarzy, betoniarzy, zbrojarzy, cieśli i tynkarzy.

Popatrz. Trójka dziewcząt zbroi mur. Brygadzistką tego zespołu zbrojarskiego jest zetempówka Krystyna Kacperska. Dobra z niej brygadzistka. Organizując coraz lepiej pracę osiągnęła to, że jej zespół wykonujący przeciętnie 115 proc. nowej normy jest przodujący w budowie. (zdjęcie u góry).

Zetempówka Wanda Lesicz pochodzi ze wsi. Od wczesnej młodości marzyła o tym, by móc budować domy. Spełniło się jej marzenie. Wanda już niedługo będzie samodzielnym murarzem, bierze bowiem aktywny udział w szkoleniu zawodowym, korzysta z rad doświadczonej, starszej towarzyszki pracy. Jej dwójka murarska osiąga przeciętnie 120 proc. normy. (zdjęcie na prawo).

A po pracy dziewczęta można spotkać w świetlicy lub na boisku sportowym. Krystyna Kacperska (z lewej) rozgrywa właśnie partię warcabów z Marią Krajewską. Inne dziewczęta czytają prasę i książki, słuchają audycji radiowych. Każda z nich stara się jak najlepiej wykorzystać wolny po pracy czas, aby nazajutrz ze wzmożoną energią przystąpić do pracy. (zdjęcie poniżej). M. ŻYŻ

Foto: „Sztandar Młodych" W. Zaczek

Po wprowadzeniu nowych norm

Wzrasta wydajność pracy w Stoczni Szczecińskiej

Trzeci miesiąc pracują stoczniowcy szczecińscy na uporządkowanych normach. W okresie tym we wszystkich wydziałach Stoczni poważnie wzrosła wydajność pracy.

Tak np. w wydziale mechanicznym wydajność wzrosła w stosunku do maja br. o przeszło 25 proc. W dziale głównego mechanika wzrost wydajności pracy wyniósł około 33 proc. Podniosła się również wydajność pracy w podstawowych działach Stoczni — w kadłubowni i w dziale wyposażenia. W rezultacie załoga Stoczni pomyślnie wykonuje plany miesięczne.

Na wzrost wydajności pracy w Stoczni wpłynęło przede wszystkim usprawnienie organizacji oraz działalność uświadamiająca grup partyjnych i związkowych, które systematycznie wyjaśniają znaczenie podniesienia wydajności.

W dziale kadłubowni zamiast licznych kart roboczych na każdą drobną czynność wprowadzono skomasowane karty robocze, obejmujące szeroki cykl produkcyjny. Do skomasowanych kart dołącza się instrukcje technologiczne, ułatwiające robotnikom wykonywanie poszczególnych czynności w jak najkrótszym czasie.

Doniosłą rolę dla pracy wszystkich wydziałów odegrało powołanie w każdym z nich komórki przygotowania produkcji, z udziałem technologa, konstruktora i materiałowca. W ten sposób personel techniczny znacznie usprawnia produkcję.

Dla dalszego usprawnienia organizacji pracy powołano również w Stoczni głównego dyspozytora oraz dyspozytorów wydziałowych.

W dziale mechanicznym Stoczni, na wykonywanie uporządkowanych norm przeciętnie w 170 proc. wpłynęła w dużym stopniu praca uświadamiająca, która pomogła tokarzom i frezerom zrozumieć, że jednym z podstawowych warunków przekraczania uporządkowanych norm jest pełne wykorzystanie czasu roboczego. Wielką pomoc zwłaszcza młodym robotnikom okazują też ustawiacze maszyn. Dzięki nim przekraczają już uporządkowane normy nawet młodzi, mało jeszcze doświadczeni absolwenci szkoły okrętowej.

Dużą rolę odgrywa również ruch racjonalizatorski. Np. tokarz **Chochulski**, pragnąc przyspieszyć wykonanie operacji zastosował do obróbki równocześnie dwa noże. Jednym z nich wykonuje tzw. skórowanie detalu, a drugim — gładzenie. W ten sposób **Chochulski wykonuje 180 proc. normy.**

W trosce o dalsze podniesienie kwalifikacji robotników i ich wydajność pracy, zorganizowano w Stoczni Szczecińskiej szereg kursów szkoleniowych dla pracowników ślusarni okrętowej, silnikowców, elektryków, suwnicowych, traserów itp.

Równolegle z uporządkowaniem norm i zaszeregowaniem nastąpił właściwy układ zarobków. Znikły takie nienormalne wypadki, kiedy wysokokwalifikowani mistrzowie w zasadniczych działach produkcji zarabiali mniej od robotników o niskich kwalifikacjach w innych działach. Podniosły się zwłaszcza zarobki w dziale kadłubowni. Tak np. ślusarz kadłubowy Stefan Kryżyński, który w sierpniu przepracował o 39 godzin mniej niż w maju, zarobił o 255 zł więcej. Zarobek ślusarza Mariana Bomby wzrósł z 7 zł na godzinę w maju do ponad 9 zł w sierpniu.

Chłopi z NRD wyrażają podziw dla zagospodarowania Ziem Zachodnich

Uczestnicy kilkudziesięcioosobowej delegacji chłopów z **NRD**, którzy brali udział w Krajowym Zjeździe Przodujących Chłopów i Dożynkach Centralnych w Szczecinie, następnie zwiedzali gromady, spółdzielnie i PGR-y woj. poznańskiego a 8 bm. przybyli do Warszawy — na konferencji prasowej podzielili się swoimi wrażeniami z pobytu na polskiej ziemi oraz opowiadali o swym życiu i pracy.

Podziw gości z NRD wywołało wzorowe zagospodarowanie Ziem Zachodnich. „Wszędzie, gdzie gościliśmy, widzieliśmy rozbudowujące się fabryki i zakłady przemysłowe, dobrze uprawione i obsiane ziemie, wzorowo prowadzone gospodarstwa rolne i wysoką kulturę rolną — powiedział jeden z gości z NRD, Walter Taucher. — Gdy wrócimy do domów, z jeszcze większą siłą zwalczać będziemy rewizjonistyczne kłamstwa Adenauera i imperialistów zachodnich".

„Nie zapomnimy nigdy serdeczności, jaką okazywali nam na każdym kroku Polacy — oświadczył m. in. stary gospodarz Walter Grüning. — Wielką otuchą napawa nas przyjaźń narodu, z którym łączy nas granica pokoju na Odrze i Nysie. Ta przyjaźń dodaje nam bodźca do dalszej walki o zjednoczenie Niemiec, do walki o pokój".

Sprawa walki o zjednoczone, pokój miłujące i demokratyczne Niemcy przewijała się w wypowiedziach wszystkich mówców.

W zakończeniu zabrał głos przewodniczący delegacji, a jednocześnie sekretarz generalny niemieckiego Związku Samopomocy Chłopskiej — **Zygfryd Wenzel**, który powiedział m. in.: „Jest nas wielu w całych Niemczech, którzy pragną pokoju, zjednoczenia pokojowych i demokratycznych Niemiec i pogłębienia przyjaźni z Polską Rzecząpospolitą Ludową".

Genne zobowiązania junaczek SP

Junaczki 223 brygady rolnej z woj. rzeszowskiego pracujące na polach PGR w Osiekach Bytowskich, woj. koszalińskiego podjęły zobowiązanie, wzywając wszystkie brygady rolne SP do podjęcia współzawodnictwa.

W apelu czytamy m. in.: „My młodzież rzeszowska zdajemy sobie w całej pełni sprawę z tego po co przyjechałyśmy do brygady. Chcemy przyczynić się do szybkiego zbudowania socjalizmu w Polsce". Junaczki zobowiązują się m. in.:

Codziennie wykonywać 220 proc. normy przy omłotach i wykopkach.

Dać 10 występów artystycznych dla chłopów okolicznych wsi.

Zorganizować 8 spotkań z miejscowymi LZS-ami.

Udzielać pomocy kołom ZMP przy organizacji zebrań i szkoleniu politycznym.

W apelu junaczki przyrzekają Partii i organizacji ZMP, że zobowiązanie swoje wykonają .....Jesteśmy pewne, piszą, że na zakończenie turnusu będziemy mogły z pełną odpowiedzialnością powiedzieć, że junaczki z 223 brygady zdały egzamin".

Z Wojewódzkiego Zlotu Młodych Przodowników Pracy w Gdańsku

Młodzi przodownicy pracy podsumowali swoje osiągnięcia

Około 260 chłopców i dziewcząt woj. gdańskiego przybyło na **Wojewódzki Zlot Młodych Przodowników Pracy w Gdańsku**, by podsumować dotychczasowe osiągnięcia produkcyjne, przeanalizować braki w pracy i wytyczyć kierunek dalszej walki o wzrost wydajności pracy.

W żywej dyskusji nad referatem kierownika Wydziału Młodzieży Robotniczej Zarządu Wojewódzkiego ZMP, tow. **Pinkowskiego** omówiono duże osiągnięcia młodych robotników woj. gdańskiego w walce o realizację planów produkcyjnych.

I tak np. ilość młodych robotników biorących udział we współzawodnictwie pracy wzrosła w II kwartale do ponad 55 tysięcy. Tylko w **Stoczni Gdańskiej** ponad 500 młodych robotników pracuje z listem — gwarantującym wysoką jakość produkcji. Listy podobne podpisało już 15 proc. młodych murarzy z ZBM-Gdańsk, większość młodych robotników z **Zakładów im. Gen. Świerczewskiego w Elblągu** i wielu innych.

W wielu zakładach pracy na terenie województwa młodzież bierze coraz liczniejszy udział w szkoleniu przywarsztatowym. Tak np. w **Stoczni im. Komuny Paryskiej** ponad 200 młodych robotników w wyniku doszkalania zawodowego podniosło swoje kwalifikacje zawodowe, co w poważnym stopniu przyczyniło się do przekraczania nowych norm i realizowania planów produkcyjnych.

Ale obok tych osiągnięć, przed organizacją zetempowską stoją jeszcze poważne zadania w dziedzinie walki o wykonywanie przez młodzież zadań produkcyjnych. Jednym z braków w pracy jest kampanijność. Tak np. w wielu zakładach pracy zobowiązania produkcyjne podejmuje się jedynie z okazji wydarzeń politycznych, rocznic świąt itp. Brak natomiast troski o stały, systematyczny rozwój współzawodnictwa pracy. Tak np. organizacja zetempowska przy **Zakładach Mechanicznych w Elblągu** nie troszczy się o systematyczny rozwój współzawodnictwa wśród młodzieży, w wyniku tego udział młodych robotników we współzawodnictwie obniżył się ostatnio o 30 proc.

Dyskutanci zwrócili również uwagę na niedostateczną troskę niektórych ogniw ZMP o rozwijanie coraz wyższych form pracy. Tak np. w Zakładach im. Gen. Świerczewskiego w Elblągu organizacja zetempowska nie rozwinęła wśród całej młodzieży metody inż. Kowalowa, tolerowanej tą pracuje zaledwie 2 młodych robotników.

Niedostatecznie wzrastają szeregi ZMP w wielu zakładach pracy a szczególnie wśród młodych pracowników portowych, rybołówstwa dalekomorskiego i budownictwa.

Dyskutanci wykazali, że podstawową przyczyną tych braków jest płytka i niedostateczna praca polityczno-wychowawcza z młodzieżą, niedostateczna troska o popularyzowanie przodujących form pracy. Toteż przepojenie głęboką treścią polityczną pracy organizacji zakładowych ZMP z młodzieżą jest jednym z najważniejszych zadań.

Na zakończenie Zlotu odbyła się uroczystość wręczenia proporców przechodnich zwycięskim w drugim kwartale współzawodnictwa zakładom i brygadom młodzieżowym. M. in. spośród pięciu zakładów, które zdobyły przechodni proporzec Zarządu Głównego ZMP — po raz drugi zdobyła proporzec młodzież **Portu Gdańskiego.** Wśród 16 młodzieżowych brygad produkcyjnych, które zdobyły proporce przechodnie Zarządu Wojewódzkiego ZMP znalazła się również przodująca brygada tow. **Gieca ze Stoczni Północnej** i młodzieżowa załoga jednostki pływającej im. **Janka Krasickiego.** Około 50 młodych przodowników pracy wyróżnionych zostało dyplomami uznania.

(szczep)

Uwaga PLAN!

– towarzysze z odlewni w Kombinacie Nowa Huta

Jednym z najważniejszych uruchomionych obiektów produkcyjnych w Nowej Hucie jest odlewnia stali.

Gdy odlewnia rozpoczęła produkcję, wśród załogi panował duży entuzjazm. Był to jeden z pierwszych obiektów Kombinatu nowohutniczego. Wówczas z inicjatywy organizacji zetempowskiej powstały na odlewni młodzieżowe brygady. Między innymi dzięki ich ofiarnej pracy, plany produkcyjne były wykonywane rytmicznie, a nawet przekraczane.

Pierwsze sukcesy załogi odlewni żeliwa wskazywały, że przy coraz lepszej organizacji pracy może ona zwiększać swą wydajność pracy. Tymczasowy Zarząd Zakładowy ZMP i kierownictwo odlewni upojone osiągnięciami, zapomniały o konieczności codziennej pracy wśród młodych robotników.

Pozbawione opieki brygady młodzieżowe zaczęły stopniowo rozpadać się. Nie pomogły zebrania i narady produkcyjne, na których młodzież domagała się konkretnej pracy. Kierownictwo odlewni i zarząd zakładowy nie reagowały na słuszne żądania młodzieży. Na odlewni nie przygotowano frontu pracy, zaczęto pracować zrywami. Charakterystycznym tego przykładem jest fakt, że w sierpniu br. kierownik formierni nie wydał pracownikom zleceń. Rezultat był taki, że w miesiącu tym odlewnia nie wykonała planu. Nie lepiej przedstawia się sytuacja w pierwszych dniach września br.

O tym, że kierownictwo odlewni nie interesuje się warunkami pracy załogi świadczy fakt, że nie zainstalowano dotychczas na odlewni urządzeń wentylacyjnych, których montaż rozpoczęto przed rokiem. Brak urządzeń wentylacyjnych poważnie utrudnia pracę robotników.

Kierownictwo odlewni nie postarało się również o to, by przełamać wąskie gardło odlewni, jakim jest formiernia mimo że już od roku stoją w odlewni wspaniałe radzieckie maszyny do formowania. Nie wykorzystanie ich w produkcji jest również jednym z powodów obniżania wydajności pracy.

Trzeba, aby dyrekcja i Zarząd Zakładowy ZMP w Nowej Hucie zainteresowały się panującym w odlewni bałaganem i usunęły przeszkody hamujące wykonanie planu. Odlewnia staliwa musi rytmicznie wykonywać plan!

FELIKS SMACZNIAK
Nowa Huta

Narody obozu pokoju uroczyście obchodzą 125 rocznicę urodzin Lwa Tołstoja

W dniu 9 września br. narody krajów obozu pokoju i socjalizmu obchodziły 125 rocznicę urodzin genialnego pisarza rosyjskiego — Lwa Tołstoja.

MOSKWA. W miastach i wsiach wielkiego Kraju Rad odbyły się zebrania, na których wygłoszono odczyty i referaty o Tołstoju i jego twórczości. Otwarto wystawy poświęcone wielkiemu pisarzowi. Prasa radziecka zamieściła liczne artykuły, naświetlające rolę i znaczenie jego działalności literackiej dla rozwoju kultury światowej.

„Prawda" zamieściła artykuł R. Riurikowa „Rosyjski geniusz narodowy". Autor stwierdza m. in., że twórczość Tołstoja należy do najwybitniejszych osiągnięć kultury światowej. **Lenin nazywał Tołstoja zwierciadłem rewolucji rosyjskiej, a jego światową sławę jako myśliciela i pisarza wiązał z międzynarodowym znaczeniem tej rewolucji.**

Znany pisarz radziecki Konstantin Fiedin pisze w „Prawdzie", że spuścizna literacka Lwa Tołstoja — to międzynarodowa szkoła sztuki literackiej. Jest to szkoła, z której literatura radziecka czerpie siły żywotne i natchnienie dla swoich prac o nowym człowieku. Fiedin podkreśla dalej, że Tołstoj w swoich dziełach gorąco i namiętnie bronił interesów ludu. Jego wspaniałe dzieła stanowiące najwyższe osiągnięcie literatury rosyjskiej XIX wieku wychowują naród radziecki w duchu patriotyzmu, budzą nienawiść do podżegaczy wojennych.

W Instytucie Literatury Światowej im. Gorkiego w Moskwie odbyło się 8 bm. uroczyste posiedzenie rady naukowej Instytutu. Dyrektor prof. I. Anisimow podkreślił znaczenie twórczości genialnego pisarza rosyjskiego dla rozwoju literatury światowej. Mówca wskazał z jaką miłością i zachwytem ludzie radzieccy czytają dzieła Tołstoja.

Tysiące ludzi radzieckich zwiedzają w tych dniach Jasną Polanę, gdzie mieszkał i pracował Lew Tołstoj. Z wielkim zainteresowaniem oglądają eksponaty muzeum — domu Tołstoja.

★

PEKIN. Wielką popularnością cieszą się dzieła Tołstoja w Chińskiej Republice Ludowej. Ukazały się one w języku chińskim w wielu wydaniach. Nowe nakłady powieści „Wojna i pokój", wydane w latach 1950 — 1952 bardzo szybko wykupiono. Obecnie przygotowywane jest do druku nowe wydanie tej powieści.

8 bm. odbyło się w Pekinie zebranie literatów i działaczy na polu sztuki, poświęcone 125 rocznicy urodzin Tołstoja. Referat o życiu i twórczości pisarza wygłosił badacz spuścizny literackiej Tołstoja — Lum Ciu-su.

W Pekińskiej Bibliotece Państwowej, jak również w salach Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą otwarto wystawy ilustrujące życie i twórczość Tołstoja.

PRAGA. Na wyższych uczelniach i w fabrykach Czechosłowacji odbywają się odczyty i pogadanki o życiu i twórczości genialnego pisarza rosyjskiego.

Dzienniki i czasopisma czechosłowackie zamieszczają liczne artykuły poświęcone tej rocznicy.

★

PEKIN. Utwory Lwa Tołstoja cieszą się w Korei olbrzymią popularnością. W okresie wojny wyzwoleńczej narodu koreańskiego przeciwko amerykańskim agresorom i zbirom lisyn-manowskim wielu literatów koreańskich nie zaprzestało swojej pracy nad przekładami dzieł Lwa Tołstoja. Wydano w tym okresie w wielkich nakładach „Opowiadania Sewastopolskie" i inne utwory pisarza.

Pod wpływem nieśmiertelnych dzieł pisarza kształtowali się wybitni literaci koreańscy.

Z okazji rocznicy Tołstoja odbyły się w Phenianie i we wszystkich większych miastach KRL-D wieczory poświęcone twórczości Lwa Tołstoja. Dzienniki i czasopisma zamieściły liczne artykuły o wielkim pisarzu rosyjskim i jego twórczości.

★

BUKARESZT. W okresie od 1948 do 1953 roku wydano w Rumunii dzieła wielkiego pisarza rosyjskiego w 244.500 egzemplarzach.

Dla uczczenia rocznicy urodzin Tołstoja wydano I tom dzieł pisarza, powieść „Annę Kareninę", zbiór dramatów oraz zbiór opowiadań.

Związki Zawodowe spełniają poważną rolę w wychowaniu młodzieży

W toczącej się w pierwszym półroczu br. kampanii sprawozdawczo-wyborczej związków zawodowych, delegaci omawiając na krajowych zjazdach związków branżowych dotychczasowe osiągnięcia i braki ruchu zawodowego wiele miejsca poświęcili sprawom młodzieży zatrudnionej w przemyśle.

Referaty i dyskusje na krajowych zjazdach związków zawodowych wykazały, że aktyw związkowy zdaje sobie sprawę z obowiązków, jakie na nim spoczywają w zakresie troski o młode kadry. Przytaczane w czasie obrad zjazdów przykłady z działalności poszczególnych rad zakładowych wskazują jednak, że nie wszędzie aktyw zetempowski współpracuje z organizacją związkową, co często staje się przyczyną niezrealizowania słusznych postulatów młodzieży. Rady zakładowe mają obowiązek troszczyć się o stałe polepszanie warunków pracy i życia załogi, dbać o wzrost świadomości robotników poprzez szerokie prowadzenie akcji kulturalno-oświatowej, potęgować ich aktywność produkcyjną przy równoczesnej trosce o zwiększenie kwalifikacji zawodowych.

Trzeba więc, aby zarządy zakładowe ZMP w każdym zakładzie pracy nawiązały codzienną łączność z radami zakładowymi i umiały korzystać z ich pomocy w polepszaniu warunków pracy i życia młodych robotników. Zdarza się bowiem nieraz, że organizacje zetempowskie zastępują radę zakładową i same chcą załatwiać wszystkie sprawy dotyczące młodzieży, zarówno jeżeli chodzi o warunki pracy, jak też potrzeby socjalno-bytowe. Brak dostatecznych środków działania nie pozwala aktywowi zetempowskiemu w wielu wypadkach na pomyślne załatwienie słusznych żądań młodzieży. Pomoc rady zakładowej pozwoliłaby natomiast na sprawne zlikwidowanie istniejących braków i niedomagań, wskazywanych przez młodzież.

Wzrost kwalifikacji zawodowych młodzieży warunkiem jej aktywnego udziału w produkcji

Do socjalistycznego przemysłu napływają wciąż nowe kadry. Są to przeważnie robotnicy młodzi. Przychodzą oni do przemysłu w przeważającej części z ośrodków wiejskich i nie posiadają dostatecznych kwalifikacji do wykonywanej pracy, toteż nie zawsze nadążają oni za przodującymi robotnikami, wysoko przekraczającymi plany. Aktyw zetempowski mobilizując młodych robotników do walki o plan musi więc jednocześnie troszczyć się o podnoszenie ich kwalifikacji zawodowych.

Zarządy zakładowe ZMP, które rozumieją na ogół znaczenie szkolenia zawodowego młodzieży, nie zawsze jednak wiedzą jaka w tym wypadku winna być ich rola. Starają się więc własnymi siłami organizować szkolenie młodych robotników, uruchamiając np. szkoły przodownictwa pracy. Brak jednakże funduszy i pomocy ze strony administracji powoduje, że szkolenie to szybko zamiera. Tymczasem troska o stały wzrost kwalifikacji młodych kadr jest przecież obowiązkiem rady zakładowej. Zadaniem zarządu zakładowego ZMP jest więc stałe porozumiewanie się w tej sprawie z organizacją związkową oraz wspólne z radą ustalanie, kto spośród młodzieży musi być przeszkolony w pierwszej kolejności.

W referacie sprawozdawczym na krajowym zjeździe Związku Zawodowego Górników wskazywano np. że właśnie dzięki trosce rady zakładowej i ZMP o wzrost kwalifikacji młodzieży w kopalni „Dębieńsko" przeszkolono w zawodzie 27 młodych górników, a w kopalni „Stalin" 25 absolwentów SPZ ukończyło kurs rębaczy.

Obok dobrze rozumiejących swe zadania rad zakładowych, współdziałających z organizacją zetempowską, istnieją jednak ogniwa związkowe i zarządy ZMP, które nie interesują się podnoszeniem kwalifikacji młodych robotników, nie rozumieją, że od zapewnienia odpowiednich jakościowo i ilościowo kadr, zależy w dużej mierze realizacja planów produkcyjnych. Tak np. w kopalni „Klimontów" nie ma ani jednej brygady młodzieżowej, a udział młodych we współzawodnictwie jest bardzo niski. Wynika to z braku pracy politycznej wśród młodzieży.

Z zagadnieniem kwalifikacji zawodowych młodzieży w dużej mierze łączy się sprawa stosunku do młodych ze strony starszych robotników i kierownictwa. Mówił o tym na krajowym zjeździe chemików delegat tow. Siedlaczek, stwierdzając:

„Często słyszy się od naszych załóg narzekanie, że nie da się tego czy owego zrobić. Jeżeli jednak przyjdzie im z pomocą odpowiednio przygotowana młodzież, pełna dynamiki, wówczas wszystkie trudności uda się przełamać. Niestety, kierownictwo zakładów nie zawsze zgadza się na powierzanie młodzieży odpowiedzialnych stanowisk w pracy, np., przy agregacie, co jest wysoce krzywdzące. Zadaniem starszych robotników i kierownictwa jest przekazywać młodzieży wiedzę zawodową, powierzać jej odpowiedzialne stanowiska w pracy. Wówczas, okaże się że potrafi ona przełamywać trudności i usuwać „wąskie gardła".

Dobrze rozumie te zadania zakładowa organizacja związkowa w kopalni „Dymitrow". Analizując w dyskusji na krajowym zjeździe ZZG pracę grup związkowych, radca zakładowy tow. Lisz wskazał m. in., że duże znaczenie wychowawcze mają systematycznie organizowane narady grup związkowych, na których dokonuje się kontroli realizacji planu. Tak np. w oddziale XVI tej kopalni młodzież napotykała na trudności z wykonaniem zadań dziennych. Na naradach grupy udzielano młodzieży rad i wskazówek, w wyniku czego po pewnym czasie zaczęła ona nie tylko wykonywać, ale nawet przekraczać plan.

W ogniwach związkowych w każdym zakładzie pracy działa wielu aktywistów zetempowskich. Oni to winni troszczyć się o usuwanie wszelkich przeszkód utrudniających młodzieży sprawną realizację planów, winni wpływać na wytworzenie wśród wszystkich członków grupy związkowej atmosfery współpracy i pomocy. Wówczas na pewno zlikwidowany zostanie niechętny jeszcze nieraz stosunek starszych fachowców do rozpoczynającej pracę młodzieży, a osiągnięcia młodych przodowników przekonają kierownictwo, że można im powierzać coraz bardziej odpowiedzialne odcinki pracy.

Troska o warunki pracy i bytu młodzieży

Do zarządu zakładowego ZMP nieraz przychodzą młodzi robotnicy ze skargami pod adresem administracji przemysłowej. Najczęściej dotyczą one niesprawiedliwego, zbyt niskiego zaszeregowania, czy też niezgodnego z kwalifikacjami skierowania do pracy przez kierownictwo. Młodzi wskazują również na nieodpowiednie warunki pracy, ujemnie wpływające na stan ich zdrowia, brak dbałości o higienę i bezpieczeństwo robotnika, spowodowane łamaniem przez administrację gospodarczą obowiązującego ustawodawstwa w zakresie ochrony pracy. Zarządy zakładowe ZMP w tych i podobnych wypadkach starają się interweniować, z lepszym lub gorszym skutkiem, bezpośrednio w dyrekcji. Zapominają, że w tej dziedzinie szerokie uprawnienia dała władza ludowa związkom zawodowym. Rada zakładowa ma przecież obowiązek stać na straży zdobyczy robotników w zakresie warunków pracy i socjalno-bytowych potrzeb, ma prawo żądać od administracji usunięcia sygnalizowanych przez załogę zaniedbań i niedociągnięć.

Troska o młode kadry, o człowieka pracy nie może ograniczać się wyłącznie do spraw związanych bezpośrednio z produkcją. Aktyw zetempowski prowadząc działalność polityczno - wychowawczą wśród młodzieży, mobilizując ją do podnoszenia wydajności pracy, zapomina czasami, że jego obowiązkiem jest zarazem pomóc młodemu robotnikowi w zdobywaniu coraz lepszych warunków bytowo-socjalnych. Bardzo ważnym odcinkiem działalności aktywu zetempowskiego w tym zakresie są Domy Młodego Robotnika. Dyskusje na krajowych zjazdach udowodniły, że dzięki wspólnym wysiłkom ZMP i rady zakładowej sytuacja w licznych DMR-ach została radykalnie zmieniona. Tak np. z dyskusji na krajowym zjeździe Związku Zawodowego Metalowców mowa była o tym, jak w Zakładach im. Stalina w Łabędach dzięki współpracy organizacji partyjnej, rady zakładowej, ZMP i administracji przemysłowej, zdołano w stosunkowo krótkim czasie radykalnie zmienić istniejącą w DMR sytuację. Do niedawna mieszkańcy tego domu, wśród których nie prowadzono w ogóle pracy polityczno - wychowawczo ulegali wpływom chuliganów i zaniedbywali pracę zawodową. Stan ten uległ zmianie — mówił na zjeździe delegat zakładów tow. Czernonoga — kiedy rada zakładowa wraz z organizacją zetempowską przystąpiły do pracy, mającej na celu stworzenie młodzieży odpowiednich warunków bytowych, które przyczyniły się również do jej aktywniejszego udziału w produkcji. Wybrany na ogólnym zebraniu samorząd powołał do życia sekcję kulturalno-oświatową, szkolenia zawodowego, sportową, porządkową, kontroli stołówki. Zaczęto organizować zespoły czytania gazet i książek. Powstało kółko recytatorskie. Młodzież zaczęła uczęszczać wspólnie do kina i teatru oraz na imprezy sportowe. Sekcja porządkowa potrafiła w krótkim czasie wyrobić w mieszkańcach DMR zamiłowanie do czystości i porządku. Wokół domu założono zieleńce, a w pokojach pojawiły się firanki i kwiaty. Sekcja szkolenia zawodowego dąży do podniesienia kwalifikacji zawodowych wszystkich absolwentów, co naturalnie nie pozostaje bez wpływu na osiągnięcia produkcyjne młodzieży.

Podobne zmiany zeszły w wielu innych DMR-ach. Jednakże jeszcze nie wszystkie instancje związkowe przejawiają należytą troskę o bytowe sprawy młodzieży, a aktyw zetempowski nie domaga się w dostatecznym stopniu od nich pomocy. Dowodem tego może być choćby jeden z hoteli robotniczych w Świdnicy, w którym większość mieszkańców stanowi młodzież. Rada zakładowa mało interesuje się hotelem, nie udziela pomocy 2-osobowemu samorządowi, który nie przejawia żadnej działalności.

Troski o bytowe sprawy młodzieży nie można jednak ograniczać tylko do mieszkańców DMR i hoteli robotniczych. Istnieje przecież poważny procent młodych robotników, którzy założyli już własne rodziny i nieraz mają np. duże trudności z otrzymaniem mieszkania. Działające przy radach zakładowych komisje mieszkaniowe zazwyczaj odrzucają wnioski młodych pracowników, tłumacząc, że mieszkania należą się przede wszystkim starszym, obarczonym liczną rodziną robotnikom. I w tej dziedzinie współpraca aktywu zetempowskiego z organizacją związkową pozwoli niewątpliwie na bardziej sprawiedliwe opiniowanie przez komisje wniosków zarówno młodych jak i starych robotników. Związki zawodowe zainteresowane są bowiem pełnym zaspokajaniem bytowych potrzeb całej młodzieży zatrudnionej w przemyśle.

W organizowaniu kulturalnej rozrywki dla młodzieży niezbędna jest pomoc rady zakładowej

Wiele miejsca w działalności organizacji zetempowskiej zajmować winny sprawy dostarczenia młodzieży pożytecznej, kulturalnej rozrywki. Świetlice i domy kultury prowadzone przez związki zawodowe są dogodnym miejscem, gdzie młodzież może zarówno pogłębiać swą wiedzę, czy rozwijać zamiłowania artystyczne, uczestnicząc w zespołach amatorskich. Młodzież korzystająca z tych placówek występuje nieraz ze słuszną inicjatywą urozmaicenia życia świetlicowego. Przed aktywem zetempowskim staje więc zadanie zorganizowania odczytów, wieczorów dyskusyjnych, czy wreszcie założenie nowego zespołu artystycznego. Bez pomocy rady zakładowej aktyw zetempowski nie jest jednak w stanie zrealizować słusznych postulatów młodzieży. Konieczna jest tutaj współpraca z organizacją związkową, która jest faktycznym gospodarzem świetlicy i dysponuje poważnymi funduszami, przeznaczonymi na prowadzenie akcji kulturalno - oświatowej wśród załogi.

Podobnie ma się sprawa z udostępnieniem młodzieży urządzeń sportowych. Upowszechnianie kultury fizycznej ma przecież ogromne znaczenie dla rozwoju dziewcząt i chłopców. Na zadanie związków zawodowych w tej dziedzinie wskazywał m. in. referat sprawozdawczy na krajowym zjeździe górników. Młodzi górnicy, jak zresztą cała młodzież robotnicza, z zapałem uprawiają sport, ale nie zawsze rady zakładowe dbają w dostatecznym stopniu o zaopatrzenie kół sportowych w wystarczającą ilość sprzętu, czy też zagwarantowanie opieki nad uprawiającymi różne dyscypliny sportowe ze strony dobrych instruktorów i trenerów. Zaspokajania tych potrzeb mogą i powinny domagać się zarządy zakładowe ZMP.

W świetle tego wszystkiego, co zostało powiedziane w dyskusjach i referatach na krajowych zjazdach, aktyw związkowy w podjętych uchwałach stwierdził konieczność zwrócenia baczniejszej uwagi na pracę wśród młodzieży, jako jeden z podstawowych obowiązków instancji związkowych.

Wyraźne określenie obowiązków związków zawodowych w dziedzinie troski o młode kadry daje aktywowi zetempowskiemu prawo domagania się od rady zakładowej pomocy w realizowaniu bytowych i kulturalnych potrzeb młodzieży. Tam gdzie zarządy zakładowe ZMP doceniają ten ważny oręż, jakim są związki zawodowe w naszej walce o wychowanie nowego człowieka, świadomego budowniczego socjalizmu, coraz sprawniej zaspokajane są słuszne postulaty młodzieży, która coraz lepiej rozumie, że od jej wydajnej pracy zależy dobrobyt i potęga Ojczyzny.

TERESA ŚWIEŻAWSKA

Delegacja gangsterów z Chicago u Adenauera

Nasze najwyższe uznanie, myśmy też robili wybory — ale t a k i e rezultaty?! Rys. Charlie

W 14 rocznicę śmierci Mariana Buczka

Wierny żołnierz wielkiej sprawy

Dnia 10 września 1939 r., na przedpolach Warszawy w ataku na gniazdo faszystowskich karabinów maszynowych poległ śmiercią bohatera Marian Buczek, komunista-patriota, żołnierz nieśmiertelnej sprawy socjalizmu, który 16 lat przesiedział w więzieniach i katowniach sanacyjnej Polski.

Gdy hordy hitlerowskie napadły na nasz kraj, gdy sanacyjni wodzireje i wielkorządcy w popłochu uciekali zaleszczycką szosą, pozostawiając kraj i naród na pastwę losu, on wraz z towarzyszami-komunistami wyłamał bramy i kraty więzienia, by bronić ziemi ojczystej, by krwią swą i życiem zadokumentować, że komunista i patriota to jedno i to samo.

Poniżej drukujemy wspomnienie o Marianie Buczku — pióra Alfreda Lampego, jednego z czołowych przywódców Komunistycznej Partii Polski, jednego ze współtwórców Związku Patriotów Polskich w ZSRR. Słowa te pisane przeszło 10 lat temu nic nie straciły ze swej aktualności, tchną prawdą i wiarą w przyszłość naszego narodu, w zwycięstwo socjalizmu.

(REDAKCJA)

ALFRED LAMPE

Kiedy 1 września 1939 roku zeskoczył z muru więziennego w Rawiczu i poczuł po raz pierwszy od wielu lat tchnienie wolności — wcale się kurczowo nie uchwycił odzyskanego życia. Nie uciekał od niebezpieczeństwa. Śmiały i ostrożny, skupiony i pełen energii, śpieszył na wschód, do serca kraju, gdzie czekało nań (głęboko w to wierzył) jego miejsce na polu bitwy.

Nie należał do tych, którzy sądzą, że i bez nich stanie się, co się ma stać. Zawsze kroczył z takimi, którzy wiedzą, że bez ich wysiłku nie dokona się, co się dokonać powinno.

Kto go widział w owe dni, gdy prosty jak świeca maszerował setki kilometrów, pewny celu i drogi — ten rozumiał moc wewnętrznego nakazu, który nie pozwalał Marianowi poddawać się zmęczeniu i ulegać nastrojom. Dostać w ręce broń, stanąć w jednym szeregu ze swoimi, twarzą w twarz ze znienawidzonym najeźdźcą, to pragnienie wypełniało po brzegi Mariana i tysiące takich jak on. Ono przyśpieszało obieg krwi. Ono dawało siły do przezwyciężenia wszystkich przeszkód.

Marian obawiał się tylko jednego: a nuż nie zdąży, a nuż będzie nieobecny w wielkim starciu z hitlerowskim najeźdźcą, w walce o wolność ludu i niepodległość ojczyzny.

Był już niedaleko Warszawy. Relacja świadków brzmi krótko.

Stało się to pod Ożarowem. Jakiś niemiecki oddział począł ostrzeliwać szosę, na której stłoczyli się ludzie i konie, bryczki i furgony, cywile i wojskowi. Gdy padły pierwsze strzały, Marian chwycił czyjś karabin z ziemi, porwał za sobą innych i rzucił się wraz z grupą śmiałków na Niemców. Padł trafiony kulą wroga.

Zginął niezwykły żołnierz wrześniowy. Wczorajszy więzień, który odzyskał wolność dzięki temu, że aparat państwowy rozleciał się tam na pograniczu już w pierwszym dniu wojny, który tę wolność osobistą bez namysłu wykorzystał w ten sposób, że oddał swe życie w obronie wolności powszechnej.

Kto znał Buczka, ten wie, że to była jedyna droga, po której mógł iść. A Mariana Buczka zna w Polsce wielu.

Urodzony i wychowany w Lublinie, syn kolejarza-maszynisty, dojrzewał jako młody robotnik w okresie pierwszej wojny światowej i ówczesnej okupacji.

Dążenie do sprawiedliwości społecznej zlewało się w nim w jedno z ukochaniem kraju. Wyzwolenie narodowe i odrodzenie społeczne stało się celem jego życia.

Ojczyzny nie traktował jako folwarku, w którym mu się należy posada karbowego. Chciał, by Polska była prawdziwą matką dla tych od młota i tych od pługa.

Marian Buczek wstąpił do Komunistycznej Partii Polski.

Jak z rogu obfitości sypnęły się represje i wyroki. Z niewielkimi przerwami Marian Buczek przesiedział w więzieniach polskich niemal cały okres niepodległości. Ogółem szesnaście lat.

Między jednym i drugim wyrokiem trwał w walce. Znali go robotnicy Warszawy, Zagłębia, Śląska. Wesoły, rzutki, energiczny, głęboko ideowy, w każdym calu bezinteresowny — był powszechnym ulubieńcem. W kołach robotniczych był traktowany wszędzie jako „swój chłop", jako człowiek pewny, „murowany".

Kiedy elementy demokratyczne rozpoczęły w kraju kampanię za uwolnieniem więźniów politycznych, nazwisko Mariana Buczka wysunęło się na czoło tej kampanii. Rozbrzmiewało na masówkach i wiecach. Powtarzało się w prasie. Ale Grabowscy *) ani myśleli o uwolnieniu Buczka i tysięcy innych. Prowadzili wtedy politykę przyjaźni z hitlerowcami i usiłowali zaszczepić Polsce faszystowskie porządki. Wiadomo zaś, że pierwszą zasadą tych porządków jest odsądzać od czci i wiary takich jak Buczek i trzymać ich pod kluczem.

Kiedy wojna rozwaliła więzienia, Buczek nie rozpamiętywał doznanych krzywd. Drżał, by klęska reżymu nie stała się klęską Polski. Komunista-patriota szedł znów na posterunek.

Podczas tej ostatniej wędrówki upewnił się, że nie udało się Grabowskim izolować go od ludu, z którego wyszedł i dla którego żył i walczył. Otwarcie mówił skąd i dokąd idzie, a spotykani robotnicy, chłopi, żołnierze, wiedzeni zdrowym instynktem, przyjmowali go serdecznie i życzliwie i radzili się niejednokrotnie, co należy robić, darząc go zaufaniem, jakiego nie znały przeważnie zresztą nieobecne władze oficjalne.

Śmierć Mariana Buczka — to śmierć wielkiego syna narodu, wiernego żołnierza wielkiej sprawy.

Ta śmierć nie może się zatrzeć w pamięci. Nie pójdzie na marne.

*) Grabowski — minister sprawiedliwości w sanacyjnym rządzie, współodpowiedzialny za klęskę wrześniową.

POZNAJEMY PODSTAWY NAUKOWEGO POGLĄDU NA ŚWIAT
CYKL II: MATERIALIZM DIALEKTYCZNY I HISTORYCZNY (14)

O materialnej jedności świata (cz. I)

JAROSŁAW ŁADOSZ
Aspirant Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych przy KC PZPR

Pierwszą z podstawowych cech marksistowskiego materializmu filozoficznego formułuje Stalin w swojej pracy „O materializmie dialektycznym i historycznym" w następujący sposób: „*W przeciwieństwie do idealizmu, który uważa świat za wcielenie „idei absolutnej", „ducha świata", „świadomości" — materializm filozoficzny Marksa wychodzi z założenia, że świat jest z istoty swej MATERIALNY, że wielorakie zjawiska, z którymi mamy do czynienia w świecie, są to różne postacie poruszającej się materii, że wzajemny związek i wzajemne uwarunkowanie zjawisk, stwierdzane przez metodę dialektyczną to prawa rozwoju poruszającej się materii, że świat rozwija się według praw ruchu materii i nie wymaga istnienia żadnego „ducha świata*"[1])

Spór o materialną jedność świata jest tak stary jak stara jest walka między materializmem a idealizmem.

Nic innego nie istnieje prócz wiecznie poruszającej się materii. Tego dowodzili od 2500 lat materialiści, to **ostatecznie udowodnił materializm dialektyczny.**

Dawniej materialiści w sposób mniej lub bardziej uproszczony wyobrażali sobie materialną jedność świata. Wiemy, że już w **starożytnej Grecji** głoszone były naiwne poglądy, że jedność materialna polega na tym, że świat cały jest wodą, czy też ogniem gasnącym i rozpłomieniającym się. O wiele bardziej dojrzale wyobrażali sobie materialną jedność świata wielcy **francuscy materialiści XVIII wieku.** Dla nich świat był jednym wielkim mechanizmem złożonym z twardych cząsteczek, które poruszały się wg praw mechaniki niczym wielki, niezwykle złożony mechanizm.

Ale nawet najbardziej złożony mechanizm nie jest w stanie wyjaśnić ogromnego bogactwa świata, upraszcza obraz świata. Zegar nawet najbardziej złożony nie może zilustrować faktu powstania i rozwoju myśli, nie może zobrazować rozwoju społeczeństwa ludzkiego. Albowiem prawa materialnego świata są o wiele bogatsze i liczniejsze niż prawa mechaniki i fizyki. Dlatego też dawni materialiści wiele skomplikowanych własności świata tłumaczyli sztucznie, nie umiejąc ich naukowo wytłumaczyć.

Z tych uproszczeń i trudności korzystali idealiści. Według nich z samej materii i jej praw nie można wyjaśnić świata i wobec tego musi istnieć jakaś druga zasada, wyższa od materii, zasada która materią rządzi, a więc: „duch", „idea absolutna", bóg. Idealiści często wypowiadają się również za jednością świata — ale idealną. Poza duchem i jego przejawami (a takim przejawem ducha jest u nich sama materia) — nic nie istnieje. „Duch" był lekarstwem, którym idealiści „leczyli" wszystkie trudności materialistów. Wasz materialistyczny świat — głosili oni — jest uproszczony, uboższy niż rzeczywisty. A duch przywraca mu bogactwo. Nie wiadomo jak np. wasz materialny człowiek może myśleć — dodajmy myślącego ducha, a wszystko stanie się jasne. Wasz mechanizm nie daje sobie rady z wyjaśnieniem, skąd się wzięło państwo, społeczeństwo — sprawa jest prosta — duch je stworzył..

Byli też i tacy filozofowie, którzy chcieli „pogodzić" materializm z idealizmem. Mówili oni, że nie ma się o co spierać. Lepiej przyjąć, że świat składa się z dwóch niezależnych od siebie i ścierających się zasad: materii i ducha. Człowiek na przykład składa się z ciała, którym rządzą jedne prawa, i z duszy, którą rządzą zupełnie odmienne prawa. Nazwali oni siebie **dualistami,** gdyż dzielili świat na dwa odrębne światy. Nie odegrali oni większej roli, nie mogli wytrwać konsekwentnie na swoim stanowisku i skłaniali się przeważnie ku idealizmowi. Praktyka i nauka na każdym kroku pokazuje, że nie ma żadnej przepaści między materią, a myślą człowieka, że przeciwnie — odpowiadają one sobie nawzajem.

Aby przezwyciężyć wymysły idealizmu i dualizmu i dowieść materialnej jedności świata w całym jego bogactwie, trzeba było usunąć uproszczenia dawnego materializmu.

Dokonał tego materializm marksistowski w oparciu o wielkie zdobycze nauk przyrodniczych i odkrycie materialnych źródeł rozwoju społeczeństwa ludzkiego, stosując metodę dialektyczną do poznania świata.

Co nazywamy materią?

Wyjaśnijmy sobie przede wszystkim co to jest materia. Klasyczne określenie materii dał Lenin w swej pracy „Materializm a empiriokrytycyzm": „*Materia jest tym, co działając na nasze narządy zmysłowe wytwarza wrażenie; materia jest obiektywną rzeczywistością daną nam we wrażeniu*"[2]).

Kamień jest materialny — gdyż istnieje niezależnie od tego czy go dotykamy, czy go widzimy, a może działać na nasz zmysł dotyku, gdy go dotykamy, na zmysł wzroku, gdy patrzymy na oświetlony kamień. Ale uproszczeniem byłoby twierdzenie, że materia składa się wyłącznie z twardych i nieprzenikliwych jak kamień cząsteczek, jak twierdził dawny materializm. Oto np. światło — jest ono przecież też materialne, gdyż istnieje niezależnie od nas, a działa na nasz zmysł wzroku. Wiadomo z codziennego życia, że przenika ono przez inne formy materii, np. przez szybę. Nauka dowodzi, że założenie, iż światło składa się chociażby z najmniejszych twardych i nieprzenikliwych cząsteczek nie może wyjaśnić wielu jego ważnych własności.

Tak więc uproszczenie to trzeba odrzucić jako sprzeczne z nauką.

Powszechne własności materii

Czy oznacza to, że materia nie ma żadnych innych powszechnych, podstawowych własności prócz tego, że istnieje niezależnie od nas. Nie. Nauka dowodzi i materializm dialektyczny w zgodzie z nią przyjmuje, że istnieje cały szereg innych powszechnych własności materii. Oto kilka z nich:

1) **Materia jest niezniszczalna i niestwarzalna.** Z niczego nic nie może powstać. Można zmienić formy materii, ale nie można jej zniszczyć. Np. gdy woda paruje z kałuży, zmienia się w parę, a nie znika.

2) **Nieodłącznie związany z materią jest wieczny ruch.** Materia bez ruchu jest tak samo nie do pomyślenia jak ruch bez materii. Materia wykazuje wielką zmienność i bogactwo form przejawiania się. Spoczynek jest tylko względnym stanem materii, w nim samym zawsze kryje się ruch. Mówimy, że kamień leży w spoczynku na ziemi. To prawda. Ale jednocześnie porusza się on wraz z Ziemią wokół Słońca, jednocześnie cząsteczki, z których się składa, wykonują drgania cieplne itd. itd. W jego spoczynku możemy więc wykryć wielką różnorodność ruchu.

3) **Materia istnieje w czasie i przestrzeni.** Nie ma takich rzeczy, które znajdowałyby się „nigdzie" czy poza czasem, takich zjawisk, które nie odbywały się gdzieś i kiedyś.

Może kogoś dziwić, że mówimy o tak oczywistych dla każdego normalnego człowieka rzeczach. Ale są przecież ludzie, którzy temu wszystkiemu przeczą. To idealiści. Dla nich materia może powstać z niczego, być stworzona; uważają oni, że może istnieć ruch bez tego, co się porusza, że mogą istnieć rzeczy i zjawiska nigdzie i poza czasem.

Cały rozwój nauki potwierdza marksistowską tezę o materialnej jedności świata

Engels pisał: „*Rzeczywista jedność świata polega na jego materialności dowiedzionej nie przez kilka kuglarskich frazesów, lecz przez długi i powolny rozwój filozofii i przyrodoznawstwa*"[3]).

Gdy człowiek, nie umiejąc jeszcze sam wytworzyć elektryczności, widział błyskawicę w czasie burzy, można mu było długo dowodzić, że elektryczność jest przejawem materii — nie byłby przekonany. A spróbujcie dziś, w epoce elektrowni-automatów przekonać np. budowniczego takiej elektrowni, że duch świata wytwarza prąd w maszynie elektrycznej — na pewno was wyśmieje. Spróbujcie przekonać hodowcę nowej rasy owiec, że to bóg stworzył na początku świata jego owce — również na pewno was wyśmieje.

Wyniki takiej właśnie ludzkiej praktyki produkcyjnej, osiągnięcia w przekształcaniu przez człowieka przyrody w ciągu wielu pokoleń, są sumowane i uogólniane przez nauki przyrodnicze. Czegóż dowodzi historia tych nauk? Dowodzi ona, że w ciągu wieków, gdziekolwiek zaczepiłby się idealizm ze swym „duchem"— rozwój nauki zmusza go do ucieczki coraz dalej i dalej. Engels pisał w „Dialektyce przyrody" o tym, że ludzie coraz lepiej uczą się poznawać odległe skutki przyrodnicze i społeczne swej działalności, a zatem je opanowywać. „*A w im większym stopniu to się dzieje, tym bardziej ludzie nie tylko znowu czują, ale i uświadamiają sobie swą jedność z przyrodą, tym bardziej staje się niemożliwy do utrzymania niedorzeczny i przeciwny naturze pogląd o przeciwieństwie ducha i materii, człowieka i przyrody, duszy i ciała, który po upadku klasycznej starożytności zapanował w Europie, a szczytowy punkt osiągnął w chrześcijaństwie*"[4]).

Nauki przyrodnicze, a od czasu odkryć Marksa i Engelsa także społeczne, coraz pełniej odsłaniają przed nami wzajemny związek w rozwoju zjawisk świata, wzajemne przekształcanie się jednych form w drugie, według własnych praw materii, bez pomocy duchów. A w tym właśnie przejawia się materialna jedność świata, jedność nie zubożona a bogata, gdyż materializm potrafi wyjaśnić — odkrywając prawo przechodzenia zmian ilościowych w jakościowe i inne prawa dialektyki — to bogactwo przyrody.

Engels uważał, że szczególnie silny cios idealizmowi został zadany przez trzy wielkie odkrycia nauk przyrodniczych XIX wieku:

Pierwsze — to **odkrycie prawa zachowania i przekształcania energii.** Zostało udowodnione i stanowi odtąd niewzruszoną podstawę nauk przyrodniczych, to, że materia i ruch są niestwarzalne i niezniszczalne, a tylko przekształcają wiecznie formy swego istnienia — bez pomocy jakichkolwiek sił nadprzyrodzonych. Elektryczność przekształca się w ciepło (np. w żelazku), ciepło w światło (np. przy żarzeniu się żelaznego pręta), ciepło w ruch mechaniczny (np. w maszynie parowej) — zawsze w ściśle określonej proporcji, jednej dla całej materii.

Drugie — to **odkrycie komórki w organizmach żywych jako podstawy ich budowy i wzrostu.** To odkrycie ukazało wspólną podstawę: jedność wszystkich roślin i zwierząt.

Trzecie — to **odkrycie przez Darwina ewolucji świata zwierząt i roślin, w tym ewolucji człowieka.** Zostało dowiedzione, że gatunki zwierząt nie są wieczne, a powstają jedne z drugich, zmieniają się, mają swą własną historię.

W świetle tych odkryć twierdzenia o „stworzeniu" wszystkich gatunków, w tym i człowieka — okazało się nonsensem.

Oczywiście, nie tylko te osiągnięcia nauki dowodzą materialnej jedności świata. Ich znaczenie jednak było decydujące, bo rozbijały one najpotężniejsze twierdze idealizmu: teorię o stworzeniu ruchu (a zatem świata) i teorię o stworzeniu człowieka i jego rzekomej odrębności od całej przyrody.

Łącznie z tymi odkryciami dawne osiągnięcia nauk przyrodniczych nieodparcie dowodziły materialnej jedności świata, a nowe osiągnięcia dostarczają coraz to nowych dowodów. (c. d. n.)

[1]) J. Stalin, **Zagadnienia Leninizmu,** „Książka i Wiedza", 1951 r. str. 679—680.
[2]) W. Lenin, **Dzieła,** t. 14, „Książka i Wiedza", 1949 r. str. 164.
[3]) F. Engels, **Anty — Dühring,** „Książka i Wiedza", 1949 r. str. 45.
[4]) F. Engels, **Dialektyka Przyrody,** „Książka i Wiedza", 1952 r. str. 184.

Z życia zetempowskich organizacji

Młodzi robotnicy w Bielsku-Białej wstępują do ZMP

Wskazania XII Plenum ZG ZMP pomogły aktywistom ZM ZMP w Bielsku - Białej w podniesieniu poziomu pracy polityczno - wychowawczej. Zacieśnienie więzi organizacji zetempowskich z młodzieżą niezorganizowaną to jeden z zasadniczych warunków wzrostu szeregów ZMP. Zarządy Zakładowe ZMP, zapoznając się z uchwałami XII plenum ZG ZMP, wysuwają konkretne zadania do swojej pracy.

Szczególną uwagę aktywiści zarządów zakładowych zwrócili na rozszerzenie i podniesienie poziomu pracy kulturalno-świetlicowej.

Organizowanie wycieczek krajoznawczych dla całej młodzieży zakładu, dobrze i ciekawie przygotowany wieczór świetlicowy, dobrze zorganizowana zabawa — oto niektóre formy pracy z młodzieżą niezorganizowaną, prowadzone przez wiele zarządów zakładowych ZMP w Bielsku-Białej.

Aktyw zetempowski pomaga młodzieży w jej codziennych kłopotach, często wyrywa ją spod wpływów wroga.

Dużo kłopotu miało kierownictwo DMR-u z **Morusem Franciszkiem i Marianem Majem**, którzy w pracy bumelowali, natomiast zarobione pieniądze często wydawali na wódkę. Rozmowy aktywistów zetempowskich, krytyka na ogólnych zebraniach, pomogły. Koło ZMP przydzieliło Morusowi i Majowi konkretne zadania w pracy produkcyjnej. Przed tym zetempowcy omawiali z nimi dlaczego trzeba wykonać te zadania i na swoich własnych przykładach wskazywali na możliwość ich realizacji.

To decydująco wpłynęło na zmianę ich stosunku do pracy.

Obecnie Morus i Maj wyróżniają się w produkcji, a w ich życiu osobistym też wiele zmieniło się na lepsze.

W Zakładach Lenko — Aleksandrowice przodownica pracy wykonująca przeciętnie 130 proc normy — **Helena Fabiańczyk** — wyróżniająca się w pracy produkcyjnej i społecznej, **Politowska Stanisława** i 30 innych młodych robotników i robotnic wstąpiło do ZMP.

W Zakładach Materiałów Budowlanych powstały 3 nowe koła ZMP. Z inicjatywy aktywu zetempowskiego w bielskich zakładach pracy **zostało zorganizowanych 13 młodzieżowych brygad produkcyjnych.**

Poważnie podniosła się wydajność pracy istniejących brygad młodzieżowych, których wykonanie normy wynosi od 110 do 120 proc.

Rosną szeregi zetempowców — przodowników pracy, takich jak **Płoński Stefan** wykonujący 152 proc. normy, **Polak Jan** — 142 proc., **Białek Otton** — 180 proc. i wielu innych.

Obok poważnych sukcesów w pracy kół i aktywu zetempowskiego, organizacja bielska ma szereg niedociągnięć.

A oto niektóre z nich: od 26 czerwca br. czeka na zatwierdzenie przez prezydium ZM ZMP i wydanie legitymacji 20 członków przyjętych przez koło ZMP przy **Wytwórni Sprzętu Mechanicznego Nr 1.** Deklaracje 20 wspomnianych członków leżą nadal w biurku zarządu zakładowego.

Poważne niedociągnięcia w pracy polityczno - wychowawczej ma zarząd zakładowy ZMP przy **ZPW im. J. Magi**, to są m. in. przyczyny niewykonywania planów produkcyjnych przez młodzież. Np. **Kruczek Wincenty**, znany jako „aktywista" zetempowski, podjęte zobowiązanie wykonał tylko w 20 proc. A przecież nie można być aktywistą zetempowskim wówczas, jeśli się nie spełnia podstawowego zadania aktywisty, jakim jest przodownictwo w pracy produkcyjnej.

Dlatego też Zarząd Miejski w Bielsku-Białej musi pomóc przede wszystkim tym zarządom zakładowym, które mają poważne niedociągnięcia oraz wiele trudności w podniesieniu pracy wychowawczej i organizacyjnej wśród młodzieży.

K. SZCZEPANIAK
Bielsko-Biała

Obowiązek czy zobowiązanie — towarzysze z Zarządu Powiatowego ZMP Opatów?

Zdarza się, że niektórzy aktywiści, pracownicy aparatu zetempowskiego, wiele potrafią mówić o pracy polityczno-wychowawczej wśród młodzieży, o potrzebie nauki, podnoszenia na wyższy poziom swej świadomości, umiejętności wyciągania wniosków do pracy itp. Natomiast sami dalecy są od przestrzegania i stosowania tych elementarnych podstaw w swej pracy.

Nie tak dawno publikowaliśmy artykuł o tym, jak fałszywie pojmują towarzysze z ZD ZMP Szczecin-Północ pracę polityczno - wychowawczą, organizując współzawodnictwo o najlepsze koło ZMP. Przykłady w tym artykule świadczyły o braku zrozumienia nauk płynących z XII Plenum ZG ZMP przez pracowników tej dzielnicy.

Okazuje się, że brak ten występuję również i w innych naszych zarządach, co jest poważnym sygnałem dla wszystkich instancji ZMP.

Ostatnio otrzymaliśmy korespondencję z Zarządu Powiatowego ZMP w Opatowie z woj. kieleckiego.

Towarzysze piszą: Pracownicy ZP ZMP w Opatowie zebrani w dniu 19.8 b.r. na roboczej odprawie, doceniając ważność zadań stawianych przed organizacją, zobowiązują się:

1. Poprzez zespół propagandowy i aktyw nieetatowy, poprzez wyjazdy pracowników jeszcze bardziej uświadomić młodzież i starsze społeczeństwo o patriotycznym obowiązku planowego skupu zboża.

2. Wzmocnić pracę polityczno-wychowawczą poprzez:

a. nieprzerwaną więź z młodzieżą;

b. przygotowanie młodzieży do spotkań z delegatami z Bukaresztu.

3. W myśl wskazań i uchwał XII Plenum ZG ZMP zobowiązujemy się założyć 15 kół ZMP, rozbudować naszą organizację opatowską o 120 członków, do dnia 15.9 br.

Lista zobowiązań towarzyszy z ZP ZMP w Opatowie jest długa. Mówi ona o podniesieniu na wyższy poziom pracy ideologicznej kół ZMP, poprzez wciągnięcie 75 proc. członków ZMP do szkolenia, o podniesieniu życia kulturalnego, działalności LZS-ów, wcieleniu junaczek do brygad rolnych SP i o wzmocnieniu czujności.

Towarzysze z ZP ZMP w Opatowie kończą swą korespondencję wezwaniem do współzawodnictwa wszystkich powiatów z woj. kieleckiego oraz zapewniają, że zobowiązania wykonają z honorem zetempowskim.

W imieniu pracowników korespondencję podpisał: wiceprzewodniczący ZP ZMP tow. Tadeusz Kaczorowski.

Zastanówmy się, czego uczy nas XII Plenum ZG ZMP?:

Uczy nas, że praca polityczno-wychowawcza, wzbogacenie jej treści rewolucyjną ideologią, powiązanie jej z codziennymi zadaniami produkcyjnymi, potrzebami, zainteresowaniami młodzieży jest codziennym obowiązkiem każdej instancji, każdego aktywisty i członka ZMP.

Zadanie polega na tym, **„aby bez przerwy podnosić na wyższy poziom pracę polityczną w organizacji i zwiększać nasze oddziaływanie ideologiczne i wychowawcze na całą młodzież"**.

Towarzysze z ZP ZMP w Opatowie nie zrozumieli tych wskazań i nauk.

Przecież jeśli obowiązkiem i to codziennym instancji jest praca polityczno - wychowawcza wśród młodzieży, to po cóż zobowiązania? Czy robotnik zobowiązuje się wykonywać plan w 100 procentach? Nie. Wie, przecież, że jest to jego obowiązkiem. Czyżby o tym nie wiedzieli towarzysze z Zarządu Powiatowego w Opatowie?

Przykład towarzyszy z ZP ZMP w Opatowie mówi nam jeszcze o jednym, że styl pracy Zarządu Powiatowego ZMP jest efekciarski, liczący na ocenę z „góry", to znaczy wyższych instancji. Świadczy to zarazem o poważnym oderwaniu się od młodzieży, nieznajomości jej potrzeb, nieprzyjmowaniu uwag i krytyki młodzieży.

Taki styl pracy jest szkodliwy, demobilizujący aktyw i członków ZMP.

Towarzysze z ZP ZMP Opatów muszą poważnie przeanalizować styl pracy i głębiej przestudiować materiały XII Plenum ZG ZMP, by móc właściwie kierować pracą polityczno-wychowawczą wśród młodzieży.

Zarząd Wojewódzki ZMP w Kielcach powinien pomóc towarzyszom z Zarządu Powiatowego ZMP w Opatowie w zrozumieniu i usunięciu popełnianych błędów.

W. STODÓŁKA

ZD ZMP Starówka powinien zainteresować się kołem przy Zjednoczeniu Instalacji Sanitarnych Nr 1 w Warszawie

Koło ZMP przy Zjednoczeniu Instalacji Sanitarnych nr. 1 w Warszawie powstało w 1951 r. i liczyło wówczas 40 członków. Członkowie koła byli wówczas jeszcze niedostatecznie wyrobieni, zbyt słabo interesowali się zagadnieniami organizacyjnymi i politycznymi. Zebrania, które zarząd zwoływał raz w miesiącu ograniczały się do długiego i nudnego referatu, po którym nigdy prawie nie było dyskusji.

Sytuacja ta trwa przez 3 lata. Koło nasze liczy ciągle 40 członków. Zarząd nadal nie prowadzi pracy polityczno - wychowawczej, nie interesuje się młodzieżą i nie stara się zmienić sytuacji w kole.

Ostatnio egzekutywa organizacji partyjnej zastanawiała się nad środkami ożywienia pracy naszego koła ZMP.

Dobrze byłoby, aby i Zarząd Dzielnicowy ZMP Starówka również zainteresował się więcej niż dotychczas — pracą naszego koła ZMP i pomógł nam ulepszyć jego pracę w myśl wskazań XII Plenum ZG ZMP.

ZBIGNIEW SZAFRAN
Z.I.S. nr 1 Warszawa

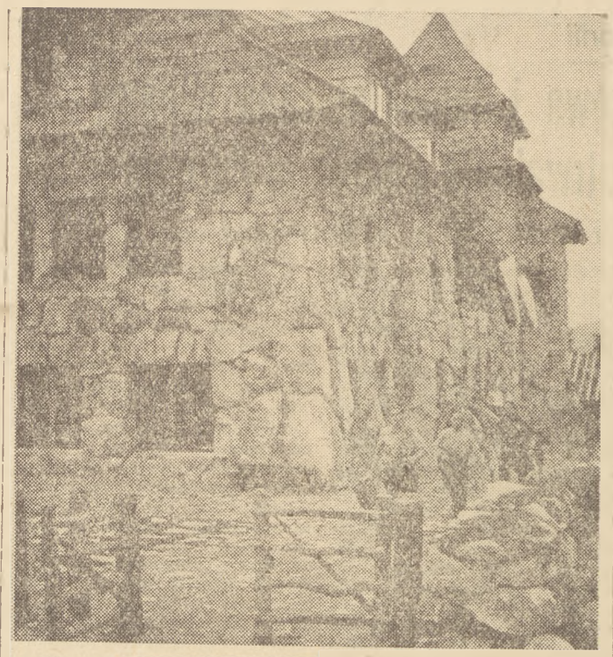

Dla uczczenia XXX rocznicy istnienia alpinizmu w ZSRR 24 sztafety PTTK — reprezentujące Kluby Wysokogórskie z całego kraju, wyruszyły na Orlą Perć dwudziestoma czterema szlakami górskimi.

Na zdjęciu: Sztafeta stoczniowców gdańskich wyrusza na Świnicę ze schroniska na Hali Gąsienicowej.

Fot. Wł. Werner (CAF)

Odbudowa zabytków na Opolszczyźnie

Odbudowa licznych na terenie woj. opolskiego zabytków architektonicznych szybko postępuje naprzód. W chwili obecnej w odbudowie znajduje się około 20 większych obiektów zabytkowych.

Największe roboty prowadzone są przy odbudowie całego kompleksu kamieniczek mieszczańskich na Rynku w Opolu, pochodzących z XVI i XVII w.

Ponadto w Byczynie, w pow. kluczborskim wykonano wstępne prace przy odrestaurowaniu pochodzącego z XVIII w. Ratusza. W Nysie zabezpieczono dalsze części zabytkowej katedry gotyckiej z XIV wieku. Oprócz tego w szeregu innych miejscowości Opolszczyzny jak w Prudniku, Otmuchowie, Paczkowie i Raciborzu konserwacją objęto szereg zabytkowych kamienic. Po zakończeniu robót nowoodbudowane domy mieszkalne zostaną oddane do użytku ludzi pracy.

1200 osób dziennie zwiedza Wystawę Kopernikowską w Krakowie

Wystawa Kopernikowska w Krakowie wzbudza wśród szerokich rzesz społeczeństwa stale wzrastające zainteresowanie. Przeciętna liczba zwiedzających wynosi 1.200 osób dziennie, przy czym w dni świąteczne dochodzi ona do 3.700. Wystawę zwiedziło bardzo dużo wycieczek robotników i chłopów, obecnie zaś licznie napływają wycieczki szkolne z terenu Krakowa. Zwiedzają wystawę również liczni goście zagraniczni. Ostatnio zwiedzili wystawę uczestnicy III Światowego Kongresu Studentów, który obradował w Warszawie.

Rozwija się praca Pałacu Młodzieży w Stalinogrodzie

W Pałacu Młodzieży w Stalinogrodzie rozpoczęły się już zajęcia w nowym roku szkolnym. Kierownictwo Pałacu wprowadza szereg ciekawych innowacji. Oprócz organizowania kółek naukowych uwzględniających różne zainteresowania młodzieży, urządzania wystaw, odczytów, koncertów oraz spotkań młodzieży z przedstawicielami świata nauki i kultury — w roku bież. otwarte zostaną krótkoterminowe kursy praktyczne. I tak w najbliższym czasie odbędzie się kurs radiotechniki, motocyklowy oraz bibliotekarski. Chłopcy z VII klas szkół podstawowych przejdą kurs pływania.

Uruchomiona zostanie również nowa pracownia górnicza oraz zreorganizowana będzie pracownia modelarstwa lotniczego.

Szerzej niż dotychczas zostanie również wykorzystany znajdujący się w Pałacu Teatr Młodego Widza. Będzie tu 3 razy w tygodniu występował ze specjalnym repertuarem opracowanym dla młodzieży zespół studium dramatycznego przy Państwowym Teatrze Śląskim im. Stanisława Wyspiańskiego. Na otwarcie sezonu Teatru Młodego Widza słuchacze studium dramatycznego wystąpią ze sztuką „Jak hartowała się stal", opracowaną na podstawie znanej powieści Ostrowskiego. W przygotowaniu znajdują się ponadto „Śluby panieńskie" Fredry.

Lekarz... na pokaz

Pracownicy Zakładów „Gumownia" w Trzebini, woj. krakowskie, pragnęliby zobaczyć wreszcie w swoim zakładzie pracy lekarza. Jak dotychczas nie widzieli go jeszcze nigdy. Owszem, był ale tylko dwa dni. Zaraz przeniesiono go do innego zakładu. Pracownicy „Gumowni" czekają więc dalej.

Lecz tak długie i uporczywe czekanie na przydzielenie lekarza do poważnego zakładu jakim jest „Gumownia" wygląda na lekceważenie potrzeb zdrowotnych załogi.

Wydział Zdrowia w Chrzanowie zastosował jeszcze jedną ciekawostkę. Pracownicy „Gumowni" chcąc iść do dentysty muszą to robić w godzinach pracy i iść do odległej Trzebionki. I na odwrót — mieszkańcy Trzebionki chodzą do dentysty w Trzebini.

Korespondent
J. PIEKARZ
Trzebinia

Prosimy Wydział Zdrowia Prez. Miejskiej Rady Narodowej w Chrzanowie o uwzględnienie słusznych żądań pracowników „Gumowni" i powiadomienie redakcji o wynikach interwencji.

Trwają jeszcze zapisy do techników rolniczych

Część techników rolniczych przyjmuje do 20 września dalsze zapisy kandydatów do klas pierwszych.

Zgłoszenia osobiste lub pisemne przyjmują jeszcze dyrekcje następujących techników:

w woj bydgoskim: Technikum Rolnicze — Kościelec Kuj., Hodowlane — Samostrzel;

w woj. koszalińskim: Technikum Rolnicze — Wałcz, Rolnicze — Słupsk, Rolnicze — Złotów, Hodowlane — Szczecinek;

w woj. gdańskim: Technikum Rolnicze — Kłanino, Rolnicze — Owidz, Hodowlane — Bolesławowo, Hodowlane — Nowy Staw, Mech. Rolnej — Kwidzyń, Rolnicze — Milejewo;

w woj. szczecińskim: Technikum Rolnicze — Płoty, Hodowlane — Stargard, Wodno-Mel. — Szczecin-Zdroje;

w woj. łódzkim: Technikum Rolnicze — Głaz, Rolnicze — Dąbrowa Zduńska, Mech. Rolnej — Widzew;

w woj. opolskim: Technikum Rolnicze i Hodowlane — Nysa, Mech. Rolnej — Grodków;

w woj. rzeszowskim: Technikum Rolnicze — Zarzecze, Rolnicze 2-letnie — Miłocin, Mech. Rolnej 2-letnie — Łańcut;

w woj. stalinogrodzkim: Technikum Rolnicze — Czechowice, Hodowlane — Ormontowice, Mech. Rolnej — Cieszyn;

w woj. wrocławskim: Technikum Hodowlane — Wierzbica, Mechaniki Rolnej — Wołów.

Nauka w technikach, trwająca 4 lata jest bezpłatna, a młodzież korzysta ze stypendiów, internatów, stołówek i opieki lekarskiej. Po ukończeniu technikum absolwenci otrzymują świadectwa dojrzałości oraz prawo wstępu na wyższe uczelnie.

Do techników rolniczych przyjmowana jest młodzież po ukończeniu 7 klas szkoły podstawowej. Kandydaci do podania o przyjęcie powinni załączyć metrykę urodzenia i świadectwo szkolne w oryginale lub odpisie, zaświadczenie lekarskie o stanie zdrowia, zaświadczenie prezydium rady narodowej o stanie majątkowym rodziców, opinię kierownictwa szkoły, do której kandydat uczęszczał oraz opinię ZMP, jeżeli do tej organizacji należy.

Do wymienionych techników rolniczych mogą się również zgłaszać kandydaci, którzy po zdaniu egzaminu wstępnego do techników rolniczych nie zostali wpisani w poczet uczniów z braku miejsc w tych technikach, do których się zgłosili.

Poczekalnia — ale jaka...?

Z jednej strony rynku w Aleksandrowie koło Łodzi w pięknym czystym budynku mieści się Miejska Rada Narodowa. Z drugiej strony, naprzeciwko MRN jest poczekalnia MZK — Aleksandrów.

Odrapane, podziurawione ściany, brak ławek, wywrócony piec, wybite okno, walący się dach — oto obraz tej poczekalni.

Młodzież szkolna oraz robotnicy dojeżdżający do Łodzi apelują do MRN, aby w jak najszybszym czasie doprowadziła poczekalnię do porządku. Bowiem do słotnych, jesiennych dni, do zimy, wcale nie jest daleko.

M. CEZAK
Łódź

Wychowankowie Domu Dziecka z Kazaczyńskich Progów — odezwijcie się!

Redakcja nasza otrzymała miły i serdeczny list od Łukiana Fidorowicza z ZSRR, który w czasie wojny antyfaszystowskiej był wychowawcą w Domu Dziecka w Kazaczyńskich Progach n. Jenisejem. W tym Domu Dziecka znalazła opiekę grupa polskich dzieci, które przebywały w czasie wojny w ZSRR. Poniżej drukujemy list.

„Zwracam się do Was z wielką prośbą.

W czasie wojny z najeźdźcami faszystowskimi na terytorium Związku Radzieckiego powstały Domy Dziecka dla polskich dzieci, które musiały uchodzić ze swej, okupowanej przez wroga ojczyzny. Rząd Radziecki starał się uczynić wszystko, aby warunki życia młodych obywateli polskich nawet w najcięższych latach wojny były możliwie jak najlepsze. Komitet do spraw dzieci polskich w ZSRR, utworzony przy Rządzie Związku Radzieckiego, stale troszczył się o te domy dziecka.

W 1943 roku skierowano mnie do jednego z takich domów w charakterze kierownika do spraw szkolno-wychowawczych.

Mniej więcej 200 km od Krasnojarska, w miejscu, gdzie Jenisej — najzasobniejsza w wody rzeka Syberii — zwęża się w stromych brzegach, znajdują się słynne Kazaczyńskie Progi. Niedaleko progów, na lewym brzegu Jeniseju stoi piękny budynek, zwrócony kolumnami frontonu ku rzece. W gmachu tym mieścił się nasz Dom Dziecka.

W mojej pamięci świeże są jeszcze wspomnienia z tych dni, kiedy razem z naszymi wychowankami urządzaliśmy ciekawe wycieczki w pobliskie okolice, chodziliśmy na plażę w maleńkiej cichej zatoce, jeździliśmy na łódkach, a zimą na nartach i saneczkach. Sport i częste spacery przyczyniały się do wzmocnienia zdrowia naszych wychowanków.

Wszyscy wychowankowie Domu Dziecka uczyli się. Otwarto dla nich szkołę siedmioklasową. Zaopatrywano w podręczniki, pomoce naukowe, przybory do pisania i literaturę piękną. Wszyscy uczniowie, bez wyjątku, wykazywali dobre postępy w nauce. 25 proc. uczniów stanowili uczniowie tzw. piątkowi. Była wśród nich uczennica Kuczyńska, która skończywszy kurs pedagogiczny, została nauczycielką. My, pedagodzy i wykładowcy, byliśmy naprawdę dumni ze swoich zdolnych uczniów. Doskonałym środkiem dla utrzymania karności i podniesienia wyników w nauce były gazetki ścienne, redagowane przez wychowanków. Najlepszym wychowawcą jednak był zgodny, zwarty kolektyw samych wychowanków.

Pragnę szczególnie podkreślić szlachetne dążenie wychowanków naszego Domu Dziecka do okazania pomocy narodowi radzieckiemu w jego walce z hitlerowskim okupantem. Młodzi Polacy chętnie pomagali położonemu w pobliżu sowchozowi „Kemskoje" w kopaniu ziemniaków, w pieleniu zasiewów. Sowchoz natomiast dostarczał nam środków transportu, zaopatrywał w jarzyny i inne artykuły.

Przed naszym kolektywem pedagogicznym postawiono zadanie wychowania dzieci polskich na wszechstronnie rozwiniętych, kulturalnych, pracowitych obywateli Polski — kraju, którego lud nie chciał ugiąć karku przed zaborcami faszystowskimi, który mężnie walczył z wrogiem w imię wolnej, demokratycznej, niezależnej Polski. Staraliśmy się wpoić w młodych Polaków gorące uczucie miłości i wierności dla ojczyzny, dla swego bohaterskiego ludu. Z radością uświadamialiśmy sobie, że nasi wychowankowie wyrastają na płomiennych patriotów swojej ojczyzny i przyjaciół Związku Radzieckiego.

Pamiętam, jak często na stronicach naszej odręcznie pisanej gazetki „Jenisej" pojawiały się wiersze wychowanków Domu o miłości do Ojczyzny, o sławnych rewolucyjnych tradycjach narodu polskiego, o jego walce z faszyzmem, o przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. Bardzo często organizowaliśmy wspólne czytanie radzieckich i polskich książek. Wieczorami śpiewaliśmy wspólnie pieśni, deklamowaliśmy po polsku „Pana Tadeusza", omawialiśmy obrazy Matejki.

Krzewiliśmy w wychowankach Domu Dziecka zamiłowanie do pracy, chcieliśmy, aby wyrastali na ludzi pracy, mogących przynieść swemu narodowi jak najwięcej korzyści.

W naszym szkolnym warsztacie szewskim wyróżniał się Kuczyński. Tadka Studziżbę uważano za chłopca o złotych rękach: stolarz, blacharz, szklarz... Janek Banaś był dobrym hodowcą koni, a Ludwik — doskonałym organizatorem kolektywu. Chciałbym, aby Janek Bogdanowicz i „małyszok moj" (mój malec — red.) Marian urzeczywistnili swoje marzenia i zostali muzykami. W naszym Domu Dziecka istniał dobry zespół amatorski. Chór i zespół teatralny naszych wychowanków znane były w całym rejonie. W repertuarze chóru znajdowały się polskie i radzieckie pieśni. Repertuar wzbogacał się stale o nowe pieśni. Cały Dom Dziecka był dumny z solistek — Marii Uczarek i Lusi Butrymowicz. Nie wątpię, że nasze wesołe śpiewaczki na pewno i teraz „z piosenką idą przez życie".

List piszę po powrocie z miejscowości, w której znajdował się nasz Dom Dziecka. Wiele rzeczy przypominało mi tam czasy spędzone razem z moimi młodymi przyjaciółmi — polskimi dziećmi. Wspominałem ich, patrząc na znane mi brzegi Jeniseju, na sosnowy bór, gdzie tak często urządzaliśmy spacery. Przypomniał mi o nich nasz wspólny znajomy, kapitan Mikołaj Dancer, który obecnie pływa na statku „Maria Uljanowa".

Wiele się zmieniło w tych okolicach w ciągu ostatnich lat. Na przeciwległym brzegu Jeniseju, gdzie kiedyś stał samotny, maleńki domek, widnieją teraz budynki wielkiego tartaku. Trudno też poznać Mamotowo — obecnie jest to wielkie osiedle robotnicze. Zupełnie zmieniło się również Kazaczynskoje.

Czytam w prasie o wspaniałych osiągnięciach młodej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i z całego serca raduję się nimi. Jestem przekonany, że w szeregach wielkiej armii bojowników o nową Polskę nie brak również i wychowanków Domu Dziecka z Kazaczyńskich Progów.

Chciałbym bardzo dowiedzieć się o ich losie. Co robią po powrocie do ojczyzny; jak żyją, jaki jest ich udział w budownictwie socjalizmu w swoim kraju? Oto dlaczego postanowiłem zwrócić się do Was, Towarzyszu Redaktorze, z gorącą prośbą, o powiadomienie mnie, jeśli to jest możliwe, o dalszych losach moich byłych wychowanków, po których pozostały mi najmilsze wspomnienia.

Z poważaniem
ŁUKIAN FIDEROWICZ
Tunianów
Obwód Kiemierowski

Wszystkich wychowanków Domu Dziecka w Kazaczyńskich Progach bądź osoby, które by wiedziały coś o nich, prosimy o nawiązanie kontaktu z redakcją. Listy w tej sprawie prosimy kierować na adres: Redakcja „Sztandar Młodych", Warszawa al. I Armii W. P. nr. 11, redaktor naczelny.

REDAKCJA

TADEUSZ STRUMFF

DWIE nowele

Byliśmy na pogrzebie Gerta.

Powiedziałem wtedy do Rafała:

— Czy można postępować z nimi łagodnie?

— Bandytów trzeba wieszać — odrzekł a w głosie jego brzmiała siła, która raz jeszcze utwierdziła mnie w przekonaniu, że Brzostowski to nasz, bardzo nasz człowiek.

Stąd bez wahania zorganizowałem w początkach czerwca następującą eskapadę: Dział Organizacyjny naszej Redakcji ceniąc we mnie „dobrze zapowiadającego się reportażystę" zlecił mi wyjazd do pierwszej i jedynej wówczas w Polsce fabryki samochodów, gdzie powstała bojowa, pracująca zracjonalizowanym systemem radzieckich towarzyszy, młodzieżowa brygada produkcyjna im. Janka Krasickiego.

Mimo bliskich egzaminów, chętnie zgodziłem się na wyjazd pod jedynym warunkiem: że pojadę z kolegą, też polonistą i że dla tego kolegi Redakcja wyrobi w ministerstwie przepustkę na zakład.

— Można mu ufać? — spytał kierownik działu.

— Można — powiedziałem bez drgnienia.

— I ręczycie za niego, Marku? Przytaknąłem.

— No cóż, my nie mamy szczególnych zastrzeżeń. Znamy Was przecież nieźle i ufamy Wam...

Rafał ucieszył się z mojej propozycji. Wyraził co prawda zastrzeżenie, czy może on — nie-zetempowiec — ale rozwiałem jego wątpliwości w tym przedmiocie. Jechał na własny koszt — niewiele ta III-a klasa wyniosła. Na trzeci dzień płynęliśmy stukocącym osobowym do R.

Dwie przepustki z podpisem samego ministra i moja granatowa legitymacja jak czarodziejskie zaklęcie otworzyły nam drzwi do hali maszyn.

Zwiedzaliśmy skrupulatnie fabrykę, rozmawiając z wieloma ludźmi, a szczególnie z członkami młodzieżowej brygady.

Rafał pomagał mi zapisywać niektóre szczegóły, nazwiska i wyjaśnienia. Okazało się, że nieźle zna sprawy produkcji samochodów. Kilkakrotnie, choć jak zawsze dyskretnie, rzucał wnikliwe fachowe uwagi, budząc podziw młodych robotników i ośmielając ich do szerszych wyjaśnień.

Znaleźliśmy kapitalny materiał do reportażu. Byłem zadowolony zwłaszcza z powodu bojowości i poziomu politycznego członków młodzieżowej brygady — zapalonych do swojej pracy o ileż bardziej, niż ja do uniwersytetu.

Na zwiedzaniu hali straciliśmy dobrych kilka godzin, dużo notując i gadając. Oprowadzał nas wysoki gruby „młodzieżowiec" — przewodniczący Zarządu Zakładowego ZMP. Koło trzeciej ulotnił się gdzieś, a my wyszliśmy na tyły Zakładów.

Był to niewielki plac, ogrodzony żelaznymi sztachetami. Pośrodku wyrastał z ziemi olbrzymi stalowy słup, wokół którego połączona ze słupem stalową liną krążyła warcząc przeraźliwie świeżutka ciężarówka. W gwarze fabrycznej nazywało się to „ujeżdżaniem drania". Samochód musiał zrobić w ten sposób — bez szofera — kilkaset kilometrów, nim jako pełnoprawny (lecz jeszcze „niedotarty") obywatel polskiego transportu opuszczał teren fabryki.

Długą chwilę, w godziwej odległości przyglądaliśmy się okrągłej jeździe ciężarówki, później odwróciłem głowę w kierunku dalekiego R. — pięknego, starego miasta o dziesiątku wież kościelnych i tysiącu wielkich dębów.

Nagle, tuż za sobą usłyszałem piorunski łoskot, jakbym znalazł się w wirze wodospadu i prawie natychmiast poczułem silne szarpnięcie. Zwaliłem się na ziemię.

Tuż koło mnie przemknęła ciężarówka i z hukiem rozbiła swój przód o żelazne sztachety. Wśród huku i warkotu sypało się na miazgę szkło szyb.

Ciężarówka zerwała linę...

Stanąłem na nogi — Rafał przyglądał mi się troskliwie, z hali maszyn biegli robotnicy.

— Uratowałeś mi... — wyjąkałem bez końca, bo są słowa, których w takiej sytuacji nie można wypowiedzieć.

Rozbite auto otoczyła ludzka gromada. Niektórzy przyglądali nam się ze współczuciem, jak skazanym na bliską śmierć. Ale niebezpieczeństwo było za nami.

Podbiegł gruby przewodniczący i łamiącym się ze zdenerwowania głosem oznajmił:

— Pierwszy raz, towarzysze, jeszcze nigdy nie było czegoś takiego...

...Przy Marszałkowskiej pożegnałem Rafała mocnym uściskiem dłoni.

— Dziękuję za towarzystwo! — rzuciłem serdecznie.

c. d. n.

Rys. T. Karczewski

RADIO

na dzień 11 września 1953 r. PIĄTEK

Program I — na fali 1322 m.

Program 6.06, 15.25, Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Audycja dla wsi, 8.20 Koncert poranny, 6.10 Muzyka poranna, 6.50 Gimnastyka, 7.20 Polskie tańce i pieśni ludowe, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Audycja dla młodzieży szkół podstawowych, 8.20 Koncert muzyki rozrywkowej, 9.00 Aud. dla klas IX, 9.30 Aud dla przedszkoli, 9.50 Przerwa, 10.55 Aud. dla klas IV, 11.15 Muzyka i Aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Muzyka ludowa różnych narodów, 12.45 Aud. dla wsi, 13.00 Muzyka polska — gra Orkiestra Rozgłośni Szczecińskiej P.R. p.d. Władysława Górzyńskiego, 13.40 Utwory na flet w wyk. Aleksandra Peresady, 13.55 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.10 Muzyka rozrywkowa, 16.20 Muzyka baletowa, 16.45 Skrzynka ogólna Polskiego Radia w oprac. Tadeusza Krzemienia, 17.00 Utwory fortepianowe Rachmaninowa w wyk. P. Sieriebriakowa, 17.20 Sillis: Wiązanka melodii, 17.30 Stylizowana Polska muzyka ludowa w wyk. Lud. Kapeli i Zespołu Wokalnego Rozgł. warszawskiej P.R. p.d. M. Krzyńskiego, 18.00 Na szerokim świecie, 18.15 Muzyka dla wszystkich, 18.50 Muzyka taneczna, 19.05 Aud. dla młodzieży szkolnej, 19.45 Aud. dla kobiet wiejskich, 20.28 Wiadomości sportowe, 20.38 Muzyka rozrywkowa, 20.45 „Za co?" — odc. opow. Lwa Tołstoja, 21.03 Koncert poświęcony twórczości Ludwika van Beethovena w wyk. Ork. Symf. Radiofonii NRD p.d. H. Abendrotha — solistka Krauss — skrzypce ok. 22.00 „O polskim Rabelais" — felieton Julii Hartwig, 22.10 d. c. koncertu symfonicznego, 22.45 Muzyka.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Po wyborach w Trizonii

Walka o pokojowe i demokratyczne Niemcy to walka o utrwalenie pokoju w Europie

Artykuł dziennika „Prawda"

Dziennik „Prawda" zamieścił przegląd międzynarodowy pióra W. Korionowa, w którym czytamy m. in.:

Wyniki wyborów z 6 września do Bundestagu zachodnioniemieckiego podkreśliły raz jeszcze znaczenie problemu niemieckiego w dzisiejszej sytuacji międzynarodowej. Międzynarodowe siły reakcji, które dążą do rozpętania nowej wojny w Europie wiążą swe rachuby właśnie z Niemcami.

Agresywne koła międzynarodowe wiedzą, że uda im się rzucić miliony Niemców w otchłań nowej wojny światowej, rozpętanej w interesie obcych monopolii, tylko w wypadku jeśli Niemcy pozostaną nadal rozczłonkowane i jeśli ich część zachodnia pozostanie przez długie dziesiątki lat pod okupacją soldateski amerykańskiej, jeśli Niemcami zachodnimi będą nadal rządzili skrajni nacjonaliści i odwetowcy w rodzaju Adenauera. Oto dlaczego wybory do Bundestagu zachodnioniemieckiego zostały przygotowane w Bonn i Waszyngtonie jako nowy krok w dziele utrwalenia rozczłonkowania Niemiec, w dziele zachowania w Bonn rządów kliki Adenauera, który składa chętnie w ofierze agresywnym kołom USA najżywotniejsze interesy narodu niemieckiego.

Ingerując brutalnie w wewnętrzne sprawy narodu niemieckiego, imperialistyczne koła Stanów Zjednoczonych wpłacały miliony marek na fundusz wyborczy Adenauera. Z drugiej strony klika Adenauera była hojnie finansowana przez zachodnio - niemieckie koncerny przemysłowe. Z pomocą koalicji adenauerowskiej pospieszyła także tak aktywna siła reakcyjna jak kościół katolicki, który oddał do dyspozycji kliki bońskiej swych kaznodziei i znaczne zasoby finansowe.

Siły popierające Adenauera wskrzesiły hitlerowskie tradycje terroru wobec przeciwników politycznych. Wiadomo powszechnie, że podczas kampanii wyborczej, a zwłaszcza w ostatnich dniach przed wyborami, wtrącono do więzienia lub prześladowano w inny sposób tysiące aktywistów organizacji postępowych, którzy występowali z hasłami pokoju i przywrócenia jedności Niemiec. Wiadomo również z doniesień prasy, że same wybory odbyły się w atmosferze terroru i zastraszania wyborców.

Wrogowie Niemiec nie chcą aby naród niemiecki dowiedział się o ważnych krokach, podjętych ostatnio przez Związek Radziecki w celu realizacji aspiracji narodowych ludu niemieckiego i w celu utrwalenia pokoju w Europie, o krokach otwierających przed narodem niemieckim drogę do utworzenia zjednoczonych, niezawisłych i pokojowych Niemiec.

Wyniki wyborów do Bundestagu wykazały, że wielu jeszcze mężczyzn i kobiet w Niemczech zachodnich znajduje się pod wpływem oszukańczej propagandy swych najgorszych wrogów. Niemało jest jeszcze w Niemczech zachodnich ludzi, którzy nie rozumieją, że grupa Adenauera wciąga ich na drogę wiodącą do bez porównania groźniejszej katastrofy narodowej niż katastrofy z lat 1918 i 1945.

Jednakże życie otworzy tym ludziom oczy na fakt, że 6 września uczyniono nowy krok w kierunku utrwalenia stanu rozczłonkowania Niemiec. Jeżeli klika adenauerowska i jej mocodawcy zza Oceanu doprowadzą do włączenia Niemiec zachodnich do „armii europejskiej" i do bloku północno-atlantyckiego, to zjednoczenie Niemiec zachodnich i wschodnich w jedno państwo stanie się niemożliwe.

Należy także zwrócić uwagę na ważny fakt, a mianowicie na fakt, że nawet w atmosferze terroru i prześladowań policyjnych około 9 milionów wyborców zachodnio - niemieckich głosowało przeciwko Adenauerowi i potępiło tym samym jego politykę. Nie ulega wątpliwości, że w miarę tego jak klika adenauerowska będzie się demaskowała coraz bardziej w oczach narodu niemieckiego — coraz to nowe warstwy tego narodu będą się wyzwalały spod zgubnych wpływów tej kliki i będą wkraczały na drogę walki o swe najżywotniejsze interesy narodowe.

Nie ulega wątpliwości, że w wyniku wyborów z 6 września sytuacja w Europie zachodniej znacznie się zaostrzy. Popierane przez agresywne koła USA, odwetowe siły Niemiec zachodnich będą stanowiły coraz większą groźbę dla bezpieczeństwa krajów zachodnio - europejskich.

Wyniki wyborów do Bundestagu zachodnio - niemieckiego wykazały ponownie, jak doniosłe znaczenie ma walka o pokojowe, sprawiedliwe rozwiązanie problemu niemieckiego, walka o to, żeby Niemcy nie stały się ogniskiem nowej agresji, lecz jednym z najważniejszych czynników utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

★

MOSKWA. Dziennik „Prawda" w korespondencji z Berlina pisze m. in.:

7 września, następnego dnia po wyborach do parlamentu bońskiego, klika Adenauera z pośpiechem zorganizowała militarystyczną manifestację, głosząc otwarcie swój odwetowy program, o którym w czasie kampanii wyborczej wolała milczeć.

Na placu centralnym w Bonn urządzono zebranie, które wskrzesiło w pamięci Niemców obrazy monstrualnych widowisk hitlerowskich. Oto jak opisuje tę manifestację agencja Reutera: „Młodzi zwolennicy adenauerowskiej unii chrześcijańsko-demokratycznej z płonącymi pochodniami w rękach zmieszali się z tłumem. Potężny snop światła zalał samochód Adenauera i towarzyszących mu motocyklistów".

Adenauer w swym przemówieniu — pisze dalej „Prawda" — cynicznie odrzucił, głoszone przezeń na krótko przed wyborami w celach demagogicznych, hasło zjednoczenia Niemiec. Jak donosi agencja Reutera, Adenauer wezwał swych zwolenników, aby „myśleli nie o zjednoczeniu Niemiec, lecz o... wyzwoleniu (?!) Wschodu!" Ściślej mówiąc, Adenauer ogłosił program zdobycia „ziem wschodnich"...

Patrioci zachodnio - niemieccy — pisze w zakończeniu „Prawda" — **świadomi są obecnie, jak nigdy przedtem, wielkiej odpowiedzialności, jaką ponoszą oni przed narodem. Wierzą oni, że w masach pracujących Niemiec zachodnich są siły, które potrafią zapobiec katastrofalnym następstwom zgubnego kursu militarystyczno - faszystowskiej kliki z Adenauerem na czele. Patrioci zachodnio - niemieccy stawiają sobie za cel zjednoczenie tych sił i poprowadzenie ich do walki o utrzymanie pokoju i o zaspokojenie interesów narodu niemieckiego.**

Dewizą wszystkich sił patriotycznych Niemiec są dziś słowa: „Walka trwa!".

Naród bułgarski osiąga wielkie sukcesy w budownictwie socjalistycznym

Przemówienie Wyłko Czerwenkowa w IX rocznicę wyzwolenia Bułgarii

SOFIA. W związku z IX rocznicą wyzwolenia Bułgarii przez Armię Radziecką z jarzma faszyzmu odbyła się w Teatrze Narodowym w Sofii uroczysta akademia.

Przemówienie wygłosił prezes Rady Ministrów Bułgarskiej Republiki Ludowej **Wyłko Czerwenkow.**

Pierwsze słowa na tej uroczystej akademii — oświadczył Czerwenkow — **poświęcamy Związkowi Radzieckiemu, braterskim narodom radzieckim i okrytej chwałą Armii Radzieckiej.** Żywimy dla nich niezmienne umiłowanie, głęboki szacunek i bezgraniczną wdzięczność.

Następnie mówca podsumował wyniki pierwszej 5-latki bułgarskiej i podkreślił sukcesy, jakie Bułgarska Republika Ludowa osiągnęła w dziedzinie budowy socjalizmu.

Mówca podkreślił, że pierwszy 5-letni plan gospodarki narodowej Bułgarii został zasadniczo wykonany w ciągu 4 lat. Od 1949 r. do 1952 r. — oświadczył Czerwenkow — opanowaliśmy i uruchomiliśmy produkcję kilkuset nowych rodzajów wyrobów przemysłowych.

Poważne sukcesy osiągnęło również rolnictwo. Przeszło połowa małorolnych i średnich gospodarstw chłopskich zjednoczyła się w rolniczych spółdzielniach produkcyjnych. Od trzech lat **66 proc. dostaw zboża dla państwa wpływa od uspołecznionego sektora gospodarki rolnej. Problem zbożowy w Bułgarii został rozwiązany.**

Następnie Wyłko Czerwenkow stwierdził, że poziom materialnego i kulturalnego życia mas pracujących Bułgarii znacznie podniósł się w ciągu ostatnich czterech lat. **Produkcja artykułów powszechnego spożycia była w 1952 r. dwukrotnie wyższa od produkcji 1948 r. oraz 3-krotnie wyższa od produkcji 1939 r.** W porównaniu z 1939 r. przeciętne płace robocze w przemyśle wzrosły w 1952 r. o przeszło 38 proc.

Mówca podkreślił fakt wielkiej troski państwa ludowego o stan zdrowotny i o oświatę, o zaspokojenie materialnych i kulturalnych potrzeb narodu bułgarskiego.

Pomyślne wykonanie pierwszego planu 5-letniego — stwierdził Wyłko Czerwenkow — umożliwiło partii i rządowi przystąpienie do opracowania wytycznych drugiej pięciolatki. Odnośna ustawa zostanie przedłożona Zgromadzeniu Narodowemu. **Wykonanie drugiego planu pięcioletniego powinno doprowadzić do całkowitego oparcia wszystkich dziedzin gospodarki narodowej na zasadach socjalizmu,** do dalszego rozwoju przemysłu socjalistycznego i transportu, do jeszcze wyższego rozkwitu nauki i sztuki i polepszenia materialnego i kulturalnego dobrobytu mas pracujących Bułgarii.

Końcową część przemówienia poświęcił Wyłko Czerwenkow sytuacji międzynarodowej. Stwierdził on m. in., że rząd ludowy Bułgarii pragnie uregulowania aktualnych spornych i nierozwiązanych jeszcze problemów z sąsiednimi krajami — Turcją, Grecją i Jugosławią oraz wypowiedział się na rzecz normalizacji i przywrócenia stosunków dyplomatycznych między Bułgarią a Grecją, co przyczyni się do utrwalenia pokoju na Bałkanach.

Nie znajdujemy żadnego usprawiedliwienia faktu — podkreślił Wyłko Czerwenkow — że Stany Zjednoczone zerwały w 1950 r. stosunki dyplomatyczne z naszym krajem i dotychczas nie chcą ponownego ich nawiązania. Sądzimy, że spowodowałoby to dalsze osłabienie napięcia międzynarodowego, zwłaszcza na Bałkanach, i przyczyniłoby się do przyjęcia Bułgarii do ONZ, gdzie kraj nasz stałby się aktywnym elementem pokoju i współpracy między narodami.

Uczestnicy akademii przyjęli przemówienie Wyłko Czerwenkowa burzą oklasków i okrzykami na cześć Związku Radzieckiego, KPZR i Bułgarskiej Partii Komunistycznej. Jednomyślnie uchwalono depeszę powitalną do Komitetu Centralnego KPZR.

W Albańskiej Republice Ludowej ukazują się 43 pisma o globalnym nakładzie 1.578.480, podczas gdy w okresie rządów Achmeda Zogu ogólny nakład pism albańskich wynosił 245.000 egzemplarzy. Cyfry te świadczą, że w wyniku przemian społecznych nastąpiły w Albanii wielkie przeobrażenia kulturalne.

W porównaniu z rokiem ubiegłym wydatki na cele oświatowo-kulturalne w Albanii wzrosną o 28,5 proc.

Na zdjęciu: głośne czytanie gazety w państwowej fermie hodowlanej nr 5.

Policja amerykańska naruszyła nietykalność Czechosłowackiej Misji Wojskowej w Berlinie

BERLIN. 7 września Czechosłowacka Misja Wojskowa w Berlinie wystosowała notę do amerykańskich władz okupacyjnych w Niemczech. Nota stwierdza, że 31 sierpnia 1953 roku w godzinach przedpołudniowych oddziały policji zachodnich sektorów Berlina otoczyły gmach Czechosłowackiej Misji Wojskowej, znajdujący się w amerykańskim sektorze Berlina. Przedstawiciele tych oddziałów policji fotografowali gmach misji i kilkakrotnie samowolnie przedostawali się na jej terytorium, brutalnie naruszając prawo eksterytorialności Misji. Ponadto stawiali oni przeszkody szefowi Czechosłowackiej Misji Wojskowej i jego urzędnikom przy wchodzeniu do gmachu i wychodzeniu, ograniczali ich swobodę ruchu, wysyłali w ślad za nimi zmotoryzowany patrol policji, a nawet dawali do zrozumienia, że gotowi są użyć broni palnej.

Ten niesłychany postępek sprzeczny jest z elementarnymi normami prawa międzynarodowego i z czterostronnym porozumieniem rządów USA, ZSRR, Wielkiej Brytanii i Francji, na zasadzie którego powstała Czechosłowacka Misja Wojskowa przy Sojuszniczej Komisji Kontrolnej w Niemczech.

Pomimo to, że przedstawiciele amerykańscy w Wydziale Protokolarnym Komisji Sojuszniczej uprzedzeni zostali przez Czechosłowacką Misję Wojskową o wspomnianych wypadkach natychmiast po ich zajściu, nie podjęli oni koniecznych kroków dla zapewnienia bezpieczeństwa Czechosłowackiej Misji Wojskowej — jak wymagają tego odpowiednie normy i zwyczaje prawa międzynarodowego — i w ten sposób doszło do powtórzenia prowokacji, która osiągnęła szczególnie wielkie nasilenie późnym wieczorem 31 sierpnia.

Nota stwierdza w zakończeniu, że **rząd Republiki Czechosłowackiej protestuje kategorycznie przeciwko wspomnianym bezprawnym poczynaniom w amerykańskim sektorze Berlina i domaga się, aby ich inicjatorzy zostali ukarani oraz aby podjęto kroki w celu niedopuszczenia do powtórzenia tego rodzaju prowokacji.**

Ograniczając prawa przyznane Czerwonemu Krzyżowi Amerykanie gwałcą układ rozejmowy w Korei

Protest Chińskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża

PEKIN. — **Jak donosi agencja Nowych Chin, 8 bm. Chińskie Towarzystwo Czerwonego Krzyża skierowało pod adresem Ligi Towarzystw Czerwonego Krzyża w Genewie depeszę, która stwierdza m. in.**

W Korei ustanowiono obecnie rozejm. Witamy z całego serca zakończenie wojny, która w ciągu trzech lat przynosiła ludzkości olbrzymie nieszczęścia. Chińskie Towarzystwo Czerwonego Krzyża, kierując się stale dążeniem przyjścia z pomocą ofiarom nieszczęść, żywiąc szczerą nadzieję, iż w najbliższym czasie ustanowiony zostanie pokój w Korei, działając zgodnie z układem rozejmowym i porozumieniem w sprawie pracy mieszanych grup Czerwonego Krzyża, wysłało swych przedstawicieli do Korei dla udziału wraz z przedstawicielami Towarzystwa Czerwonego Krzyża Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w pracach mieszanych grup Czerwonego Krzyża, które powinny były spełnić swe humanitarne obowiązki wobec jeńców wojennych.

Jednakże, jak wynika z informacji otrzymanych przez Chińskie Towarzystwo Czerwonego Krzyża, przedstawiciele Koreańskiego i Chińskiego Czerwonego Krzyża, biorący udział w pracach mieszanych grup Czerwonego Krzyża w Korei południowej, których zadaniem jest niesienie pomocy jeńcom, znajdującym się w obozach kontrolowanych przez wojska Stanów Zjednoczonych, napotkali różne przeszkody i ograniczenia ze strony amerykańskich władz wojskowych; przedstawiciele koreańskiego i chińskiego Czerwonego Krzyża byli nawet obiektem napaści ze strony wojsk amerykańskich. Przytaczamy poniżej najbardziej karygodne fakty.

1) Amerykańskie władze wojskowe zagrażają bezpieczeństwu przedstawicieli koreańskiego i chińskiego Czerwonego Krzyża:

9 sierpnia 1953 r. o godzinie 6 minut 45 przedstawiciele koreańskiego i chińskiego Czerwonego Krzyża, przebywający na wyspie Kożedo, byli obiektem ataku gazowego. 13 sierpnia przedstawiciel Chińskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża Pan Fang, który spełniał swe funkcje w okolicy mostu na rzece Imczingan — został pobity przez żołnierza amerykańskiego. Przeprowadzone w imieniu mieszanych grup Czerwonego Krzyża śledztwo w pełni potwierdziło ten fakt. W skład komisji, która zbadała ten incydent wchodzili: przedstawiciel Filipińskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża dr Gruz i przedstawiciel koreańskiego i chińskiego Czerwonego Krzyża Ten Ching.

21 sierpnia 1953 r. na wyspie Kożedo miał miejsce inny incydent, w czasie którego straż amerykańska pobiła kolbami karabinów przedstawicieli koreańskiego i chińskiego Czerwonego Krzyża, Kim Se Ganga i Wu Chuna. Wu Chun został przy tym ciężko ranny w rękę.

2) Nieuzasadnione ograniczenia zwiedzania obozów jenieckich:

Władze obozowe na wyspie Kożedo bezpodstawnie zabroniły przedstawicielom mieszanych grup Czerwonego Krzyża wstępu na terytorium sektorów obozu: przedstawicielom koreańskiego i chińskiego Czerwonego Krzyża pozwolono jedynie kontaktować się z jeńcami przez ogrodzenie z drutów i z odległości 100 metrów.

3) Ograniczenia w dziedzinie lustracji urządzeń obozowych:

Władze obozowe na wyspie Kożedo ustaliły zasadę, w myśl której przedstawicielom Czerwonego Krzyża nie wolno w obecności jeńców dokonywać lustracji pomieszczeń mieszkalnych, kuchen i środków transportu. Przedstawicielom koreańskim i chińskim uniemożliwiono w czasie pełnienia swych funkcji w rejonie Iondynpho, skontrolować środki obsługi w pociągach przeznaczonych do przewożenia jeńców.

4) Ograniczenia w dziedzinie pracy wyjaśniającej wśród jeńców:

W rejonie mostu na rzece Imczingan przedstawiciele chińskiego i koreańskiego Czerwonego Krzyża, otrzymali zezwolenie na przeprowadzenie rozmów z jeńcami jedynie przez ogrodzenie z drutu. Ponadto władze amerykańskie zażądały oddania tekstów ich przemówień do cenzury, a gdy przedstawiciele koreańscy i chińscy nie wyrazili na to zgody, nie zezwolono im w ogóle spotkać się z jeńcami. W Pusanie amerykańskie władze wojskowe ograniczyły do minimum czas rozmowy między przedstawicielami koreańskimi i chińskimi a przedstawicielami jeńców wojennych. W związku z szeregiem przeszkód stawianych przez stronę amerykańską przedstawiciele nasi zmuszeni byli przerwać z dniem 8 sierpnia swą pracę w Pusanie.

Analogiczne przeszkody stawiano przedstawicielom koreańskiego i chińskiego Czerwonego Krzyża w Iondynpho i na wyspie Czeczżudo.

5) Przeszkody w dziedzinie rozdziału wśród jeńców podarunków i listów:

Władze obozowe na wyspie Kożedo nie zezwoliły na rozdzielenie wśród jeńców papierosów i listów dostarczonych przez przedstawicieli koreańskich i chińskich.

6) Amerykańskie władze wojskowe odmówiły również pomocy w dziedzinie łączności lip.

Chińskie Towarzystwo Czerwonego Krzyża uważa, że wymienione wyżej, bezpodstawne ograniczenia i przeszkody stawiane przez amerykańskie władze wojskowe, nie tylko gwałcą układ rozejmowy, lecz stanowią również poważny zamach na powszechnie uznane prawa i przywileje przysługujące Czerwonemu Krzyżowi w dziedzinie wykonywania przezeń funkcji humanitarnych. Dlatego też **stanowczo protestujemy przeciwko temu. Wzywamy Ligę Towarzystw Czerwonego Krzyża, by zwróciła specjalną uwagę na ten problem, domagamy się, aby Liga zgodnie z jej obowiązkami moralnymi zaapelowała do rządów stron zainteresowanych i do wszystkich towarzystw Czerwonego Krzyża, Czerwonego Półksiężyca, Czerwonego Lwa i Słońca o podjęcie wspólnych wysiłków dla usunięcia wymienionych przeszkód. Są one bowiem całkowicie sprzeczne z układami zawartymi w tej sprawie i z zasadami humanitaryzmu.**

Depeszę podpisała przewodnicząca Chińskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża Li Teh Chuan.

Adenauer zamierza postawić w stan oskarżenia działaczy KPD

BERLIN. Z Bonn donoszą, że obecnie, po wyborach do Bundestagu, kanclerz Adenauer zamierza podjąć kroki w celu całkowitego zdławienia oporu tych sił w Niemczech zachodnich, które występują przeciwko uprawianej przez reżym boński polityce wojennej.

Agencja ADN podaje, że bońskie władze sądowe mają w najbliższym czasie postawić w stan oskarżenia działaczy Komunistycznej Partii Niemiec, którzy w wyniku oszukańczych wyborów nie zostali wybrani do Bundestagu i pozbawieni są immunitetu.

W ten sposób, jak podkreśla ADN, Adenauer po wielu bezowocnych próbach przetorsowania w parlamencie bońskim uciwały o delegalizacji KPD, zamierza pozbyć się tych wszystkich działaczy politycznych, którzy walczyli konsekwentnie przeciwko „polityce siły" i wzywali zachodnio - niemiecką klasę robotniczą do zjednoczenia się w walce o pokojowe Niemcy.

Demokratyczna prasa niemiecka wzywa do wzmożenia akcji przeciwko awanturniczej polityce Adenauera

BERLIN. **Dziennik „Neues Deutschland" w artykule wstępnym pt. „6 września w Niemczech zachodnich, a niemiecka klasa robotnicza" komentuje wynik wyborów do Bundestagu. Dziennik pisze m. in.:**

Takie rezultaty wyborów były możliwe również dlatego, że siły klasy robotniczej (Komunistyczna Partia Niemiec, znaczna część członków partii socjaldemokratycznej, związkowcy) walczyły w rozproszeniu, podobnie jak sympatyzujące z nimi pokojowe siły demokratyczne (Związek Niemców, Ogólnoniemiecka partia ludowa itd.). W przeciwieństwie do tego reakcyjnym siłom imperialistycznym udało się wystąpić we wspólnym froncie.

„Neues Deutschland" podkreśla, że za zerwanie jedności akcji klasy robotniczej ponosi odpowiedzialność kierownictwo SPD i zachodnio - niemieckich związków zawodowych. Obecnie zadanie niemieckiej klasy robotniczej pisze dziennik — polega na tym, aby trzeźwo, rzeczowo dokonać analizy sytuacji i uświadomić sobie jakie są siły przeciwnika i jakie są siły mas pracujących. **Zadanie niemieckiej klasy robotniczej polega na tym, aby zjednoczyć i zorganizować swoje siły oraz w odpowiednim momencie poprowadzić je znów do ofensywy.**

Dziennik **„Tribuene"** i **„Berliner Zeltung"** wskazują na zgubne następstwa w szeregach klasy robotniczej, **wzywają klasę robotniczą, aby wystąpiła w zjednoczonym froncie z wszystkimi demokratycznymi i pokojowymi siłami Niemiec w walce przeciwko antynarodowej polityce kliki bońskiej, o pokój i jedność Niemiec.**

★

Mieszczański dziennik zachodnio - niemiecki **Nuernberger Nachrichten"** zamieścił artykuł wstępny, w którym przestrzega przed awanturniczą polityką Adenauera. Charakteryzując kola adenauerowskie, dziennik ten pisze: **„Można stwierdzić, że tak jak światło przyciąga ćmy, tak niemieckich polityków przyciągają awanturnicze i samobójcze plany".**

★

Demokratyczna prasa francuska, dając wyraz nastrojom nurtującym naród francuski, wzywa do wzmożenia walki przeciwko katastrofalnej polityce rządu francuskiego, która przyczynia się do umocnienia sił odwetowych w Niemczech zachodnich. **„Liberation"** stwierdza: „Jest niezbitym faktem, że USA popierają Adenauera i militarystów niemieckich. Dążąc do realizacji swej polityki zimnej wojny, wymierzonej przeciwko Wschodowi, USA potrzebują silnego rządu w Niemczech zachodnich. Nie ulega wątpliwości, że w tej sytuacji Niemcy mogą szybko zdobyć hegemonię nad „swymi europejskimi partnerami", w tej liczbie również nad Francją. Jednakowoż nie ma ani jednego Francuza, który by się zgodził na podporządkowanie Francji Niemcom zachodnim — nawet za cenę przyjaźni amerykańskiej. A zresztą, przyjaźń ta nie zapewnia bezpieczeństwa Francji wobec ewentualnej agresji niemieckiej... **W dniu, w którym Niemcy zachodnie będą uzbrojone, Francja znajdzie się w obliczu niebezpieczeństwa, podobnie jak w 1914 r. i 1939 r. Nie ma ani jednego Francuza, który by zaaprobował politykę, stwarzającą tego rodzaju niebezpieczeństwo".**

35-lecie Komunistycznej Partii Finlandii

W mieście **Turku** odbyła się uroczystość z okazji 35-lecia Komunistycznej Partii Finlandii. Na uroczystości wygłosił przemówienie przewodniczący partii komunistycznej Aimo Aaltonen.

Omawiając politykę ekonomiczną, Aaltonen przypomniał, że partia komunistyczna ostrzegała przed niebezpieczeństwem jednostronnego rozwoju produkcji i zależności Finlandii od krajów zachodnich, przeżywających kryzysy. Ostrzeżenie to — podkreślił Aaltonen — w całej pełni sprawdziło się. Napiętnował on posunięcia, w wyniku których środki uzyskiwane dzięki wysiłkowi ludu pracującego, wydatkowuje się na wskrzeszanie organizacji paramilitarnych, zakup samolotów odrzutowych, szkolenie oficerów rezerwy, propagandę wojenną i popieranie wszelkiego rodzaju organizacji faszystowskich.

Aaltonen szczegółowo omówił znaczenie dla Finlandii więzi ekonomicznych z ZSRR i krajami demokracji ludowej.

Następnie Aaltonen podkreślił, że partia komunistyczna od pierwszych dni swego istnienia walczyła o przyjaźń między Finlandią a ZSRR, ponieważ zapewnia ona narodowi fińskiemu pokój i niezawisłość.

Aaltonen stwierdził dalej, że **zadaniem narodu fińskiego, pragnącego pokoju i dobrosąsiedzkich stosunków, jest udaremnienie planów podżegaczy wojennych.**

Omawiając najbliższe zadania partii, Aaltonen wskazał, że najważniejszym z nich jest zapewnienie sukcesu mas pracujących w przyszłych wyborach samorządowych.

Rozwija się jedność akcji komunistów i socjalistów we Francji

PARYŻ. Sekcja KPF i SFIO w Bolbec (Seine-Inferieure) ogłosiły wspólną deklarację w sprawie wspólnej akcji na rzecz zwołania parlamentu; uchylenia dekretów Laniela; cofnięcia nadzwyczajnych uprawnień; realnej i szybkiej poprawy warunków pracy; zaprzestania działań wojennych w Indochinach, co pozwoliłoby na masową redukcję kredytów wojennych.

Komuniści i socjaliści z Bolbec — kończy rezolucja — **będą walczyć o rząd jedności demokratycznej, zgodnie z interesami mas pracujących naszego kraju.**

Naród japoński protestuje przeciwko amerykańskiej okupacji

NOWY JORK. Okupowanie Japonii przez Stany Zjednoczone i przekształcenie jej w kolonię i arsenał wojenny USA, wywołują rosnące niezadowolenie narodu japońskiego. Fakt ten zmuszona jest uznać nawet amerykańska prasa burżuazyjna.

Dziennik „New York Times" zamieścił artykuł swego korespondenta tokijskiego, w którym autor omawia konkretne przyczyny wzrostu nastrojów antyamerykańskich w Japonii. Stwierdza on, że **oddawanie wojskom amerykańskim terytoriów na bazy wojskowe, narzucanie Japonii polityki zbrojeń, ograniczenie jej handlu z Chińską Republiką Ludową i innymi krajami demokratycznymi, wywołuje zrozumiałe oburzenie społeczeństwa japońskiego.**

Autor stwierdza, że przeciwko okupacji Japonii przez Amerykanów występują szerokie warstwy ludności kraju.

Brutalna ingerencja USA w wewnętrzne sprawy Gwatemali

NOWY JORK. Jak stwierdza wydawany w Gwatemali biuletyn informacyjny „Correo de Guatemala", nota wystosowana niedawno przez USA do rządu Gwatemali, protestująca przeciwko rozdziałowi ziemi należącej do koncernu „United Fruit Company" między chłopów Gwatemali — wywołała głębokie oburzenie ludności.

„Correo de Guatemala" cytuje artykuł dziennika „Tribuna Popular", który stwierdza m.in.:

Naród Gwatemali powinien oświadczyć, że odrzuca notę amerykańską. Nie możemy się zgodzić na to, aby ustawa wydana przez nasz rząd w ramach jego praw suwerennych była atakowana przez obce państwo broniące koncernu, który grabił nasz kraj.

SZTANDAR MŁODYCH **SPORT**

III Centralna Spartakiada Wsi

6 rekordów LZS

w drugim dniu zawodów lekkoatletycznych

(Telefonem od specjalnego wysłannika)

Drugi dzień zawodów lekkoatletycznych w ramach III Spartakiady Wsi, mimo znacznego pogorszenia się warunków atmosferycznych (silny i zimny wiatr) przyniósł szereg dobrych wyników. Uzyskano mianowicie 6 wyników lepszych od dotychczasowych rekordów LZS.

Wynik na poziomie ogólnokrajowym w rzucie oszczepem uzyskała reprezentantka woj. bydgoskiego **Starzyńska,** osiągając 37,83 m. co daje jej miejsce w tabeli 10-ciu najlepszych wyników uzyskanych w bieżącym sezonie w Polsce. Wartościowym sukcesem jest również rekord LZS młodziutkiej zawodniczki z Koszalina kol. **Czyszyn** w biegu na 800 m — 2,52 min., tym bardziej, że został on uzyskany przy przejmującym chłodzie i silnym wietrze. Cennymi wynikami uzyskanymi przez mężczyzn są: **Proskiego** (Stalinogród) w biegu na 400 m — 50,2 sek. oraz **Zamerskiego** (Rzeszów) na 1.500 m — 4,06 min.

Kolega Zamorski, członek LZS Zurawica, jest bardzo skromnym i pracowitym zawodnikiem. Mimo że uzyskiwał on zawsze lepsze noty od swych kolegów z LZS, to w ub. roku nie zdobył mistrzostwa swego zrzeszenia. Do swych wyników doszedł on obecnie usilną pracą. W ciągu całego roku kolega Zamorski trenował przeważnie wieczorami lub nawet w nocy po powrocie z pracy, do której co dzień dojeżdża kilkadziesiąt kilometrów.

Na pochwałę zasługuje również **Tepper** z Poznania, który do ostatnich centymetrów walczył z Zamorskim o zwycięstwo. W rezultacie jednak przegrał on nieznacznie uzyskując 4,06.2 min.

Dalsze dwa rekordy LZS ustanowili: **Kaliciński** (Wrocław) w rzucie dyskiem — 39,25 m oraz **Kozik** (Rzeszów) w pchnięciu kulą — 12,38 m. Wszechstronna **Krogulecka** z Białegostoku zdobyła dwa tytuły mistrzowskie — najpierw w biegu na 100 m — 13,1 sek. oraz w pchnięciu kulą 9,61 m. Bardzo wyrównany poziom reprezentowały zawodniczki w skoku wzwyż. Trzy pierwsze: **Wolf** (Łódź), **Szlagowska** (Gdańsk) i **Reczmierz** (Bydgoszcz) uzyskały wysokość 1,32 m. Mistrzostwo w rzucie granatem kobiet zdobyła **Skoczylas** (Szczecin) 49,66 m przed **Madejską** (Wrocław) 40,52 m. Trójskok wygrał reprezentant Szczecina **Kozlowski** uzyskując długość skoku 12,91 m.

Konkurencje pływackie Spartakiady Wsi odbyły się na basenie krytym w Stargardzie szczecińskim. W dwudniowych walkach wzięło udział około 90 zawodników i zawodniczek. W sporcie pływackim wieś stawia dopiero pierwsze kroki, mimo to wyniki konkurencji męskich należy uważać za zadowalające. Słabo natomiast wypadły kobiety.

W ogólnej punktacji zwyciężyła reprezentacja wsi poznańskiej — 126 pkt., przed Gdańskiem — 76, Warszawą — 70 i Stalinogrodem — 68 pkt.

W poszczególnych konkurencjach tytuły mistrzów zdobyli: mężczyźni — 100 m dow.: **Piekutowski** (Warszawa) 1:11,8. 100 m klas. — **Sury** (Kraków) 1:26,2. 400 m — dow. — **Piekutowski** (Warszawa) 6:10,6.

Kobiety: 50 m klas. — **Skiaba** (Opole) 51,2. 50 m dow. — **Adamska** (Poznań) 47,7.

M. SZYK

Spartakiada stołecznych zakładów pracy

W najbliższą sobotę i niedzielę 12 i 13 bm. odbędzie się na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie Stołeczna Spartakiada Lekkoatletyczna, w której uczestniczyć będzie około 400 sportowców — z 45 warszawskich zakładów pracy. Na starcie staną m. in. najlepsi sportowcy Domu Słowa Polskiego, WZPO-2, Domu Książki, ZPC im 22 Lipca, PZO, Zakładów Wytwórczych im. Kaszpzaka i wielu innych.

Spartakiada Stołeczna rozegrana zostanie w następujących konkurencjach: biegi 60, 100 i 500 m kobiet oraz 100 i 1.000 m mężczyzn, skok w dal, wzwyż i rzut granatem mężczyzn i kobiet oraz bieg rozstawny 4 x 100 m mężczyzn i kobiet.

Ogólnopolskie zawody modeli latających

8 bm. na lotnisku Aeroklubu Lubelskiego Ligi Przyjaciół Żołnierza pod Lublinem, rozpoczęły się 5-dniowe ogólnopolskie zawody modeli latających. Patronat nad zawodami objęła załoga Fabryki Samochodów Ciężarowych im. Bolesława Bieruta. Otwarcia zawodów dokonał wiceprzewodniczący okręgu LPŻ **Moniakowski**, a w imieniu załogi FSC przemówiła **Wanda Mulak**, przodownica pracy, uczestniczka Festiwalu w Bukareszcie.

Po południu odbył się start modeli szybowców. Nieoficjalnie najlepsze wyniki uzyskali: **Jakubowski** z Krakowa — 4 min. 12 sek. i zawodnik białostockiej modelarni LPŻ — **Pawłowski**, którego model utrzymał się w powietrzu 3 min. 40,5 sek.

Przed zawodami strzeleckimi Polska — Bułgaria

We wtorek przybyła do Szczecina ekipa strzelecka Bułgarii, która rozegra w dniach od 11—14 bm. międzypaństwowe spotkanie z reprezentacją Polski. Termin spotkania został przesunięty o jeden dzień na prośbę zmęczonych długą podróżą Bułgarów.

Mecz rozegrany zostanie w następujących konkurencjach: KBKS-1, PW-12, PW-12, PD-1 dowolny, MSR-1B, KBKS-5, KB-1 i KB-5.

Na szachownicach mistrzów

W 6 rundzie międzynarodowego turnieju szachowego w Neuhausen o prawo gry z mistrzem świata **Botwinnikiem** uzyskano następujące wyniki: **Keres** (ZSRR) pokonał **Boleslawskiego** (ZSRR), **Najdorf** (Argentyna) zwyciężył **Petrosiana** (ZSRR), **Tajmanow** (ZSRR) poddał się **Awerbachowi** (ZSRR). Cztery partie odłożono.

W turnieju szachowym o mistrzostwo świata kobiet, odbywającym się w Leningradzie między szachistkami radzieckimi Rudenką i Bykową rozegrano dziesiątą partię. Gra została odłożona z nieznaczną przewagą mistrzyni świata Rudenko.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej.
REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa".
ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. 1 Armii WP 11
TELEFONY: Centr.: 8-52-71, 2, 3, 4, 5, 6. Red Naczelny 8-76-61. Dział Koresp. i Listów 8-07-92. Red nocna: Centr. DSP 8-22-01 wewn 101. 8-56-94.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 8, IV p., tel. 8-07-11 i 8-82-51, wewn 65.
SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. „Dom Słowa Polskiego". Przed. Państw. Wydawnictwo.
PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, Srebrna 12.
WARUNKI PRENUMERATY: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 16-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty — Cena miesiąc — 2.50 zł, kwart — 7.50 zł, półrocznie — 15.00 zł rocznie — 30.00 zł. Zamówienia zbiorowe na prenumeratę przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH".
B 4-B-18790